Należytość pocztowa opłacona gotówką
Dla Członków Związku bezpłatnie
Rok XXXIII. Kraków, marzec 1947 r. Nr. 3

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE



W obliczu nowych zadań

Plan gospodarczy na rok 1947 jeszcze nie został ostatecznie sprecyzowany. Dopiero na najbliższej sesji Sejmu zostanie przedłożony projekt budżetu i planu inwestycyjnego. W każdym razie wytyczne Narodowego Planu Odbudowy Gospodarczej, które zostały przyjęte przez Krajową Radę Narodową, w dostatecznym stopniu charakteryzują zasadnicze linie rozwojowe naszej gospodarki na rok 1947. W ocenie bieżącego roku gospodarczego wszyscy zgadzają się, że będzie to rok zwiększonego wysiłku własnego, rok, w którym będziemy musieli przezwyciężyć poważne trudności, a jednocześnie rok decydujący o powodzeniu naszego trzyletniego planu odbudowy gospodarczej.

Stwierdził to jasno i niedwuznacznie w swojej wstępnej deklaracji Prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz.

Jakież zasadnicze zagadnienia musimy rozwiązać w roku bieżącym?

Dążymy do dalszego poważnego wzrostu dochodu narodowego i równoległego wzrostu poziomu życiowego mas pracujących, przez wzmożenie produkcji przemysłowej, rolnej i usług — wzmożenie wymagające wszechstronnej intensyfikacji wszystkich procesów gospodarczych i wielkich wkładów inwestycyjnych.

Wymaga to o wiele większego wysiłku własnego, ponieważ nastąpi poważne ograniczenie dopływu bezzwrotnych świadczeń, przede wszystkim w żywności, udzielonych nam w roku 1946 przez UNRRA na sumę 326 milionów dolarów.

Reszta dostaw UNRRA, na którą możemy liczyć, sięga 60 milionów dolarów. Uzyskamy pewną pomoc międzynarodową w ramach O. N. Z. Pozostała część koniecznego importu będzie musiała być pokryta bądź dewizami (czyli własnym eksportem), bądź z uzyskanych kredytów zagranicznych. Zastąpienie części otrzymywanych od UNRRA produktów przez wytwórczość własną, oznacza zahamowanie na pewien okres tempa wzrostu dóbr konsumcyjnych na krajowym rynku towarowym.

Te hamujące czynniki oddziałają niewątpliwie na tempo wzrostu realnych płac pracowniczych, szczególnie w pierwszej połowie roku bieżącego.

Przemiany na naszym rynku żywnościowym stawiają na porządku dziennym zagadnienie stopniowego przejścia od aprowizacji reglamentowanej do normalnej aprowizacji indywidualnej. Zakupywanie przez Państwo na rynku wewnętrznym żywności po wysokich cenach i odsprzedawanie jej po cenach niższych pracującym — staje się anachronizmem, który stopniowo w miarę stabilizacji stosunków będzie likwidowany, na drodze odpowiedniego podwyższenia płac pracowniczych, przy zapewnieniu dobrej organizacji podaży artykułów rolnych ze wsi i przemysłowych na wieś. Związki Zawodowe powinny wzmocnić wysiłek w kierunku rozbudowania pracowniczej spółdzielczości spożywczej, a pertraktując o podwyżce płac, w związku ze zniesieniem kart żywnościowych dla poszczególnych grup, dążyć do pełnego wyrównania dla podstawowych warstw pracowniczych.

Przezwyciężenie trudności w dziedzinie deficytu żywnościowego, w zabezpieczeniu rozwijającego się przemysłu w surowce i niezbędne nowe maszyny — jest możliwe przez wygranie bitwy o wzmożenie produkcji i nowych obrotów handlowych z zagranicą.

Wzmożenie produkcji, obok oszczędnego i racjonalnego gospodarowania, obok walki o wydajność, oszczędność surowców, materiałów pomocniczych, o pełne wykorzystanie parku maszynowego — wymaga nowych poważnych wkładów inwestycyjnych, zaplanowanych na rok 1947.

Pieniądze na inwestycje należy wygospodarować w naszym przemyśle i rolnictwie, zaoszczędzić przez likwidację wszelkich przerostów administracyjnych, odbijających się na naszym budżecie, zdobyć przez sprawiedliwe obciążenie sektora prywatnego i zamożniejszej części wsi.

Nakłada to na całe społeczeństwo obowiązek pełnej mobilizacji rezerw i sił wytwórczych, zorganizowanego i zgodnego działania w celu przezwyciężenia punktów oporu, poszerzenia wąskich miejsc naszej gospodarki i zwycięskiego zrealizowania nakreślonych zadań.

Mobilizacja świata pracy jest uwarunkowana odpowiednią mobilizacją ruchu zawodowego, który w nowym etapie naszego rozwoju gospodarczego powinien wykazać wielką i świadomą aktywność.

Faktem jest, że w dziedzinie walki o rosnącą wydajność, o oszczędne zużycie surowców, węgla i materiałów pomocniczych, o dobrą organizację miejsca pracy, o prawidłowe rozstawienie załogi, o pełne wyzyskanie parku maszynowego, w dziedzinie kontroli gospodarki finansowej przedsiębiorstwa, stanu zatrudnienia, walki o dyscyplinę pracy — jeszcze nie potrafiliśmy uruchomić w znacznym stopniu możliwości utajonych w masach pracujących.

Ani Związki Zawodowe, ani Rady Zakładowe nie prowadziły o to świadomej, uporczywej, systematycznej walki.

Jest to poniekąd zrozumiałe. W naszym życiu organizacyjnym pierwszy okres był okresem tworzenia i rozbudowania organizacji, wchłaniania coraz to nowych warstw pracowniczych. W naszej polityce socjalnej był to okres kształtowania i utrwalania nowych poważnych zdobyczy, formowania nowych umów zbiorowych, kształtowania nowych systemów płacy i pracy. Zresztą etap ten odpowiadał etapowi rozwojowemu raczej ekstensywnemu naszej gospodarki — okresowi, w którym rozszerzaliśmy naszą działalność gospodarczą na coraz to nowe odcinki. Głównym zadaniem było uruchomienie przemysłu, transportu, ożywienie rolnictwa, zatrudnienie robotników.

Na nowym etapie naszego życia gospodarczego, na etapie walki o pełne wykorzystanie rezerw ludzkich, surowcowych, technicznych, o dobrą i tanią produkcję, o wzmożenie obrotów handlowych z zagranicą, o oszczędność w finansach i zdobycie środków na inwestycje — musimy wypełnić pracę ruchu zawodowego również nową treścią i wykuć nowe formy pracy.

„Biul. Inf."

Dekret o Radach zakładowych

z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 36 **oraz poprawki poczynione nowelą uchwaloną przez Radę Ministrów z dnia 19 grudnia 1946 r.**

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1) Rada Ministrów postanawia a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza co następuje:

I. Postanowienia ogólne.

Art. 1. W zakładach pracy stosujących pracę najemną, a zatrudniających powyżej 20 pracowników najemnych (robotników, pracowników umysłowych, chałupników — o ile nie zatrudniają pracowników najemnych) powołuje się jako nowy organ pracowniczych związków zawodowych przedstawicielstwo pracownicze w formie Rad Zakładowych.

Przedstawicielstwo takie powołuje się również w częściach zakładu pracy, nie mających bezpośrednio połączenia terytorialnego z innymi częściami (oddziały, filie itp.).

Art. 2. W zakładach pracy zatrudniających od 5 do 20 pracowników, pracownicy wybierają jako swego przedstawiciela — delegata.

W zakładach pracy zatrudniających powyżej 100 pracowników, pracownicy wybierają oprócz Rady Zakładowej mężów zaufania w stosunku jednego męża zaufania na 25 pracowników. Mężowie zaufania są łącznikami między pracownikami Oddziału a Radą Zakładową bez prawa reprezentowania pracowników na zewnątrz.

Wyboru mężów zaufania dokonywa się na ogólnych zebraniach pracowników w głosowaniu jawnym i bezpośrednim zwykłą większością głosów.

II. Zakres działania Rad Zakładowych.

Art. 3. Zadaniem Rady Zakładowej lub delegata jest zastępstwo interesów zawodowych pracowników danego zakładu pracy wobec pracodawcy oraz czuwania nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji zakładu pracy zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa.

W szczególności Rada Zakładowa lub delegat:

1) wykonuje nadzór nad warunkami pracy w granicach przepisów prawnych, umów o pracę oraz nad urządzeniami społecznymi i kulturalnymi danego zakładu pracy,

2) zatwierdza projekt regulaminu pracy przed przedłożeniem go właściwemu inspektorowi pracy do ostatecznego zatwierdzenia,

3) współdziała z pracodawcą w zakresie zaopatrzenia pracowników,

4) pośredniczy w razie zatargu między pracownikiem a pracodawcą,

5) współdziała przy regulowaniu zatrudnienia pracowników, przy ich przyjmowaniu i zwalnianiu.

Art. 4. 1) Rada zakładowa lub delegat ma prawo sprawowania nadzoru nad urządzeniami technicznymi zakładu i magazynami.

2) Uchwały Rady Zakładowej lub wnioski delegata, dotyczące zmiany urządzeń technicznych, sposobu produkcji lub prowadzenia magazynów winny być podane do wiadomości pracodawcy.

3). Rada Zakładowa lub Delegat współdziałają z organami państwowymi lub Radami Narodowymi w zakresie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładu.

Art. 5 Pracodawca winien prowadzić stałe wspólne narady — co najmniej raz na miesiąc — z Radą Zakładową lub delegatem w sprawach dotyczących zakładu pracy, w szczególności co do podniesienia wydajności i dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy, nowych ulepszeń technicznych i organizacyjnych, oraz winien co kwartał składać Radzie Zakładowej sprawozdanie ze stanu działalności danego zakładu pracy.

Z przebiegu wspólnych narad sporządza się protokół.

Art. 6. W zakładach pracy, pozostających pod zarządem państwowym lub samorządowym, przedstawiciel Rady Zakładowej lub delegat wchodzi w skład zarządu danego zakładu pracy, o ile zarząd ten jest wieloosobowy.

III. Skład Rad Zakładowych.

Art. 7. Rada Zakładowa składa się w zakładach pracy zatrudniających:

a) od 21 do 50 pracowników — z 3-ch członków,

b) od 51 do 100 pracowników — z 5-ciu członków,

c) od 101 do 500 pracowników — z 9-ciu członków,

d) powyżej 500 pracowników, ponadto skład Rady Zakładowej powiększa się o jednego członka na każdych dalszych 100 pracowników z tym, że liczba członków Rady Zakładowej nie może przekraczać 30 osób.

Art. 8. 1) Członkowie Rady Zakładowej lub delegat powołani są w drodze wyborów.

2) Wybory członków Rady Zakładowej odbywają się w głosowaniu bezpośrednim, tajnym i proporcjonalnym, zaś wybory delegata w głosowaniu bezpośrednim i tajnym zwykłą większością głosów.

Art. 9. 1) Czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim pracownikom danego zakładu pracy.

2) Bierne prawo wyborcze przysługuje pracownikowi, który ukończył 18 lat, jest zatrudniony w danym zakładzie pracy conajmniej od 3-ch miesięcy, jest członkiem organizacji zawodowej przynajmniej od roku **i nie zajmuje stanowiska kierowniczego w administracji zakładu.**

3) Minister Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia może zezwolić na odstępstwa od warunków biernego prawa wyborczego, przewidzianych w ust. (2) artykułu niniejszego, w wypadkach szczególnie uzasadnionych.

Art. 10) Członkowie Rady Zakładowej lub delegat wybierani są na okres jednego roku.

Art. 11. W zakładach pracy sezonowych członkowie Rady Zakładowej lub delegat wybierani są na okres trwania produkcji.

Art. 12. Wybory odbywają się poza godzinami pracy.

Art. 13. **Regulamin wyborczy wyda Minister Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia.**

Art. 14. Pierwsze wybory Rady Zakładowej lub delegata lub mężów zaufania na terenie danego zakładu pracy zarządza Okręgowa Komisja Związków Zawodowych na wniosek Zarządu Oddziału Pracowniczego Związku Zawodowego danej gałęzi pracy. O. K. Z. Z. powołuje Komisję wyborczą w składzie 3-ch osób z pośród członków Pracowniczego Związku Zawodowego, zatrudnionych w danym zakładzie pracy, względnie oddziale zakładu pracy w wypadku, gdy zarządza się wybory do Rady Zakładowej lub delegata.

Następne wybory przeprowadza Zarząd Oddziału organizacji zawodowej obejmującej dany zakład pracy po uprzednim zawiadomieniu Okręgowej Komisji Związków Zawod.

Art. 15. Skreślony.

Art. 16. Wybory mogą być zaskarżone w terminie 7-miu dni za pośrednictwem właściwego Zarządu Oddziału Pracowniczego Związku Zawodowego do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, która w razie uznania skargi za uzasadnioną, zarządza nowe wybory.

Skarga winna być podpisana conajmniej przez 1/5 ogólnej liczby wyborców, jednakże nie mniej niż przez 10 wyborców.

Art. 17. 1) Mandat członka Rady Zakładowej wygasa w razie:

a) śmierci,

b) rozwiązania umowy o pracę (art. 28),

c) wykluczenia ze związku lub rady zakładowej (art. 18).

2) Mandat delegata wygasa w wypadkach objętych ust. (1) a, b, lub w razie odwołania uchwałą ogólnego zebrania pracowników.

Art. 18. Rada Zakładowa może większością 2/3 głosów wykluczyć z Rady Zakładowej członka, który bez usprawiedliwienia opuszcza 3 kolejne posiedzenia Rady, względnie w inny sposób zaniedbuje obowiązki członka Rady Zakładowej.

Art. 19. Na miejsce członka Rady Zakładowej lub delegata, opróżnione w wypadkach przewidzianych w art. 17 występuje ten kandydat, który przy ostatnich wyborach uzyskał największą z kolei ilość głosów, a w wypadku wyborów proporcjonalnych, kolejny kandydat właściwej listy.

Art. 20. Jeżeli Rada Zakładowa lub delegat działają w sposób sprzeczny z przepisami ustawowymi lub zarządzeniami Pracowniczego Związku Zawodowego, obejmującego dany zakład pracy, Zarząd Oddziału Związku, po rozpatrzeniu działalności Rady Zakładowej lub delegata i po ich wysłuchaniu, może wystąpić do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z wnioskiem o rozwiązanie Rady lub odwołanie delegata.

W razie uwzględnienia wniosku O. K. Z. Z. wyznacza nowe wybory.

IV. Funkcjonowanie Rad Zakładowych

Art. 21. Rada Zakładowa może być rozwiązana uchwałą ogólnego zebrania pracowników zakładu, powziętą conajmniej większością 2/3 głosów w obecności conajmniej 2/3 ogólnej liczby pracowników zakładu.

Art. 22. Wzorowy regulamin, wydany przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia określi tryb funkcjonowania Rady Zakładowej.

Instrukcja wydana przez Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia określi tryb funkcjonowania Rady Zakładowej w zakresie kontroli społecznej (ust. 3, art. 4).

Art. 23. Pracodawca może żądać zwołania Rady Zakładowej, jak również dopuszczenia z głosem doradczym przedstawiciela organizacji pracodawców, do której dany pracodawca należy.

W obradach Rady Zakładowej mogą uczestniczyć z głosem doradczym przedstawiciele organizacji zawodowych, do których należą członkowie Rady Zakładowej.

Art. 24. Posiedzenia Rady Zakładowej odbywają się z reguły **poza czasem pracy**, w wypadku wyjątkowym, gdy posiedzenie to odbyć się musi w czasie pracy, **należy zawczasu uprzedzić o tym pracodawcę.**

Art. 25. Pracodawca winien ułatwić Radzie Zakładowej lub Delegatowi pełnienie ich czynności, dostarczyć pomieszczeń na zebrania i biura oraz potrzebnych urządzeń, druków i materiałów biurowych.

Art. 26. Uchwały Rady Zakładowej i wnioski Delegata dotyczące zadań przewidzianych w art. 3, winny być przedkładane pracodawcy do wykonania.

Samoistne wkraczanie Rady Zakładowej lub Delegata w zarządzenia zakładem pracy nie jest dopuszczalne.

Art. 27. 1) Członkowie Rady Zakładowej oraz Delegaci obowiązani są do zachowania ścisłej tajemnicy co do spraw, które stanowią tajemnicę techniczną lub handlową zakładu pracy.

2) Obowiązek zachowania tajemnicy nie stosuje się do sprawozdań Rady Zakładowej lub Delegata, składanych organom państwowym lub Radom Narodowym, wynikających ze współdziałania Rady Zakładowej lub delegata w zakresie kontroli społecznej (ust. 3, art. 4).

Art. 28. Umowa o pracę między pracodawcą a członkiem Rady Zakładowej lub Delegatem nie może być przez pracodawcę rozwiązana inaczej, jak tylko z ważnych przyczyn lub z winy pracownika. Takie rozwiązanie wymaga swojej ważności ugody Komisji Pojednawczo-Rozjemczej przy Obwodowym Inspektorze Pracy. Decyzja Komisjii jest ostateczna.

Art. 29. 1) W zakładach pracy zatrudniających od 250 do 500 pracowników, jeden członek Rady Zakładowej jest zwolniony od pełnienia czynności zawodowych, gdy zatrudnionych jest 501 do 1000 pracowników zwolnienie takie służy dwom a gdy zatrudnionych jest od 1001 do 3000 pracowników — trzem członkom Rady Zakładowej.

Gdy liczba pracowników przekracza trzy tysiące zwolnienie od pełnienia czynności zawodowych służy ponadto jednemu członkowi Rady, na każde rozpoczęte dalsze 1500 pracowników.

Pierwszeństwo do zwolnienia od pełnienia czynności zawodowych służy przewodniczącemu Rady Zakładowej. W wypadku gdy zwolnienie służy większej liczbie osób o pierwszeństwie do zwolnienia dalszych osób decyduje uchwała Rady Zakładowej.

2) Członkowie Rady zwolnieni od czynności zawodowych otrzymują pełne wynagrodzenie, należne z umowy o pracę.

Art. 30. Członkowie Rad Zakładowych i delegat pełnią swe obowiązki bezpłatnie, otrzymują jednak od pracodawcy zwrot poniesionych wydatków i równowartość nieuniknionej straty zarobków.

Art. 31. Rada Zakładowa oraz Delegat składają co najmniej raz na trzy miesiące sprawozdanie ze swych czynności na ogólnym zebraniu pracowników zakładu.

V. Postępowanie rozjemcze.

Art. 32. 1) W wypadkach sporu między pracodawcą a Radą Zakładową lub delegatem strony mogą się odnieść — po uprzednim wyczerpaniu możliwości osiągnięcia zgody w rokowaniach bezpośrednich — do Komisji Pojednawczo-Rozjemczej przy właściwym Obwodowym Inspektorze Pracy. Komisja ta składa się z Obwodowego Inspektora Pracy lub wyznaczonego przezeń zastępcy jako przewodniczącego, oraz po jednym przedstawicielu organizacji zawodowych pracowników i pracodawców tej gałęzi gospodarki, która obejmuje dany zakład pracy.

2) Od postanowienia tej Komisji służy prawo odwołania się do Komisji przy Okręgowym Inspektorze Pracy.

Do składu tej Komisji stosuje się odpowiednie przepisy ust. 1 z tym, że Komisji przewodniczy Okręgowy Inspektor Pracy lub wyznaczony przezeń zastępca.

Decyzja tej Komisji jest ostateczna dla zakładów pracy, zatrudniających nie więcej niż 500 pracowników.

3) W zakładach pracy, zatrudniających ponad 500 pracowników, służy od postanowienia Komisji prawo odwołania się do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, w skład której wchodzą: przedstawiciel Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia jako przewodniczący oraz przedstawiciele Ministrów Przemysłu i Sprawiedliwości.

4) W skład Komisji, przewidzianej w ust. 1) i 2) w miejsce Inspektora Pracy lub jego zastępcy wchodzi przedstawiciel władzy przemysłowej, jeżeli spór wynikł w zakładzie pracy, pozostającym pod zarządem państwowym lub samorządowym, albo dotyczy stosowania art. 4.

VI. Przepisy karne.

Art. 33. 1) Winni naruszenia przepisów dekretu niniejszego ulegną karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 10.000 zł. albo obu tym karom łącznie, o ile czyn nie jest zagrożony surowszą karą.

2) Do orzekania właściwy jest Sąd Pracy.

VII. Przepisy przejściowe i końcowe.

Art. 34. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych określi termin wejścia w życie przepisów dekretu niniejszego w stosunku do zakładów pracy ściśle związanych z rolnictwem, leśnictwem lub ogrodnictwem, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

Art. 35. 1) **Zakłady wojskowe oraz zakłady pracy, które podlegają militaryzacji, nie są objęte przepisami dekretu niniejszego.**

2) Minister Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej **może w drodze zarządzenia wyłączyć spod mocy obowiązującej niniejszego dekretu poszczególne zakłady, produkujące głównie dla wojska.**

Art. 36. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej i Zdrowia w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Art. 37. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Pierwszy ogólnopolski Zjazd chemigrafów

W Warszawie odbył się I-szy Zjazd Chemigrafów, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego. Udział w Zjeździe, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący Zarządu Głównego J. Cichoński, wzięli przedstawiciele siedmiu okręgów.

Po oficjalnych przemówieniach przedstawicieli Zarządu Głównego, Zarządu Okręgu i poszczególnych sekcyj, przystąpiono do sprawozdań delegatów. — Przyniosły one wiele nowego materiału, z którego korzystać może powołana Rada Chemigrafów. Przyznać należy, że największy wysiłek włożyła sekcja warszawska, będąca pod zarządem kolegów Szaniawskiego R., Kramera J. i Trelińskiego K. Mimo braku i zniszczeń zakładów pracy, potrafiła ona rozwiązać zagadnienie bezrobocia. Dziś sekcja ta posiada już 76 zatrudnionych członków, w tym zaledwie kilku bezrobotnych. Nadmienić należy, że chemigrafowie warszawscy pracują w Łodzi i na Pomorzu.

Ogólną troską jest brak niektórych chemikalii, a nawet sprzętu niezbędnego do wykonywania tego trudnego zawodu.

Na zakończenie Zjazdu zebrani wysłali telegram do ob. Prezydenta B. Bieruta, który jest honorowym członkiem Związku Poligraficznego, oraz złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ogólnopolski Zjazd litografów

W dniach 9—10 listopada 1946 r. odbył się w Warszawie, w lokalu Spółdzielni Przemysłu Graficznego I Ogólnopolski Zjazd Litografów, w którym prócz zaproszonych delegatów wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego Pracowników Przemysłu Poligraficznego kol. Koczub W.

W zagajeniu kol. Borkowski E., przewodniczący Sekcji Litografów Warszawskich, omówił znaczenie I Zjazdu Litografów w demokratycznej Polsce, zaznaczając, że Zjazd ten ma nie tylko zamknąć okres miniony, okres walki o prawo ludzkiego bytowania, ale otworzyć jednocześnie nowy okres, okres budowania Związku w ludowej Polsce Zwycięskiej. Ma wytyczać nowe drogi i formy wynikające ze zmienionej struktury związkowej, a tym samym dać podwaliny pod pracę na czas do drugiego Zjazdu.

Kol. Borkowski kończąc swe przemówienie życzeniami organizatorów Zjazdu, pomyślnych obrad, proponuje skład Prezydium w osobach kolegów: Szlezyngiera St. z Warszawy, Pańczaka K. z Poznania, Szyndla S. z Łodzi i Kopcia z Warszawy na sekretarza, co zebrani jednomyślnie akceptowali.

Po objęciu przewodnictwa przez kol. Szlezyngiera St., kol. Chemigrafowie z Łodzi, Torunia, Bydgoszczy i Poznania protestują w sprawie nazwy Zjazdu jako I Zjazdu tylko Litografów, gdyż uważają, że Chemigrafowie i Litografowie nie mają w tych obradach między sobą różnic i nie uważają oddzielnych sekcyj, dziwi ich, że nazwa Zjazdu mówi tylko o litografach.

Na protest ten, kol. Borkowski wyjaśnił, iż organizatorom Zjazdu również zależy na jednolitej działalności obydwu tak blisko pokrewnych sobie zawodów. Niemniej jednak musieli oni liczyć się z faktem istnienia oddzielnej Sekcji Chemigrafów w Warszawie, która nawet zgłosiła swój wniosek na Zarząd Główny specjalnie o Zjazd Chemigrafów. Nie chcieliśmy — wyjaśnia — stwarzać pozoru roboty rozbijackiej i dlatego Zjazdowi naszemu nadaliśmy miano Zjazdu Litografów. Witamy jednak całym sercem kolegów Chemigrafów spoza Warszawy i prosimy, aby czuli się nie jak goście, ale jako pełnoprawni gospodarze z głosem decydującym.

Cel i zadania Sekcji Litografów w ramach jednolitego Związku Zawodowego Przemysłu Poligraficznego.

Pod powyższym tytułem wygłosił kol. Dorociński J. z Warszawy referat programowy.

Po historycznym scharakteryzowaniu Sekcji Litografów, referent uwypuklił różnicę jaka zaszła między poprzednim życiem Organizacji Litografów, która szła własną drogą walki o znośny byt a obecnym, kiedy tą samą drogą, lecz w ramach jednolitego ruchu robotniczego, kroczy wspólnym marszem ku lepszej o szerszych horyzontach przyszłości.

Ten jednolity front — mówi referent — nałożył na nas również nowe obowiązki; z jednej strony rozszerzył nasze zagadnienia, nasze prawa daleko w zwyż, z drugiej strony jednak ograniczył część naszej niezależności na rzecz dobra całości świata pracy w ramach jednolitego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Praca w nowowytworzonej sytuacji nie od razu potoczyła się gładko. Lecz przy obopólnym poznawaniu się i dojściu do przekonania, że obydwie strony dążą jedynie do najistotniejszego celu, jakim jest dobro Organizacji i jej członków, w ostatnich miesiącach nastąpiła prawie kompletna zgoda. W tej chwili możemy oświadczyć: wszystkie nasze postulaty, za wyjątkiem reprezentacji w Zarządzie Głównym zostały uwzględnione. Działała tu dobra wola kolegów drukarzy i dobra wola kolegów litografów. Postulat powiększenia naszej reprezentacji na Zarządzie Głównym do liczby trzech delegatów, nie napotka zdaniem naszym na sprzeciw, gdyż rozwiązanie leży nie w chęci lub niechęci kol. drukarzy, ale w odpowiednich zmianach statutowych, do przeprowadzenia na Zjeździe Związku Poligraficznego.

Duch tego porozumienia ma miejsce w Zarządzie Głównym, czego dowodem jest, że podpis litografa po raz pierwszy figuruje na wspólnej umowie zbiorowej.

Ubiegamy się o powiększenie naszej reprezentacji w Zarządzie Głównym. Lecz nie dość zawarować sobie ilość mandatów, ale ważniejsze jest aby je tam obsadzić, aby nasi reprezentanci umieli wznieść się ponad osobiste chęci i niechęci i pracować zawsze z myślą o przyszłości, dla wspólnego dobra.

A praca nie jest łatwa. Mamy dwie drogi do wyboru. Jedna — to stanąć w wspólnym szeregu i budować razem z drugimi. I druga droga — wyznaczyć tylko dla siebie bliski cel osobistego dorobku i zejść na margines ogólnego życia.

Droga więc nasza tu na tym I Zjeździe Litografów musi być jasno i wyraźnie sprecyzowana. I jeśli mamy ambicję być nie tylko widzami, ale i budowniczymi, to droga jest prosta. Jedna jest tylko Polska, bez względu na to w jakich warunkach politycznych i geograficznych się znajduje — jedna jest tylko do Niej droga — poprzez pracę dla Niej, tej Dzisiejszej, dla której lud jest obecnie jedynym źródłem władzy, a interes jego najwyższym prawem. Małe różnice które zachodzą między poszczególnymi ruchami politycznymi, sprowadzają się do pytania: nie co robić — ale jak robić?

Wierzę głęboko — kończy mówca — że my, litografowie znajdziemy się w szeregach pracy dla Państwa, bo Państwo to rzecz realna — bo Państwo to My!

Referat przyjęto z dużym uznaniem, decydując równocześnie wysłanie adresu do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Sprawozdanie z działalności Centrali w dawnym Związku Litografów i Pokrewnych Zawodów w Polsce złożyli, byli członkowie Zarządu Centrali, koledzy Szlezyngier i Zawiślak.

W krótkim przeglądzie 15-letniej działalności Centrali Litografów sprawozdawcy na wstępie zobrazowali stan początkowy, który wyglądał nie bardzo zachęcająco. I tak, w roku 1924, tj. sześć lat po odzyskaniu niepodległości, litografowie w Polsce mało wiedzieli o sobie. Dopiero dzięki inicjatywie litografów warszawskich rozpoczął się okres centralizacji związków. Założono 7 Oddziałów. Świadczenia oparte na stałych możliwościach wpłacania, były na wniosek jednego z Oddziałów, prawie całkowicie zcentralizowane. I tu popełniliśmy poważny błąd. Gdyż kasa Centrali szybko się napełniała, lecz w Oddziałach okazał się zanik pracy twórczej. Dopiero na drugim Zjeździe poprawiliśmy ten stan, dzieląc wpływy 60 proc. Centrali a 40 proc. pozostawiając w Oddziałach.

Po uporządkowaniu swych szeregów, rozpoczęliśmy akcję w Oddziałach w postaci zawierania korzystnych umów. Nie obeszło się bez poważnych starć strajkowych. Na pierwszy ogień poszła Łódź, wywalczając umowę wspaniałym strajkiem w 1928 r., następnie Kraków, Warszawa, Lwów najdłużej bo 4-miesięcznym strajkiem, po czym Pomorze i inne, nie mówiąc o strajkach krótkotrwałych.

Jedną z wielkich zdobyczy naszego zcentralizowanego Związku, było wydanie zakazu pracy na dwóch maszynach przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Walka o to trwała 2 lata. Wydawano własny organ „Pracownik Graficzny". Nie zapomniano o krzewieniu kultury, zakładając biblioteki, chóry związkowe itp.

Z chwilą wybuchu wojny, rzecz zrozumiała, że działalność została ograniczona, przy naturalnym osłabieniu kontaktu z Oddziałami. W okresie okupacji przedstawiciele naszej Centrali łącznie z przedstawicielami Związku Drukarzy, biorą udział w konspiracyjnych posiedzeniach ze Związkiem właścicieli zakładów graficznych wysuwając między innymi żądanie zmian dotychczasowych zasad ustroju społecznego, tym samym dając wkład dla wspólnego naszego Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Po sprawozdaniach, które składali również delegaci z Okręgów, pamięć zmarłych Kolegów uczczono przez powstanie i 1 minutową ciszą.

Głęboką troską o zabezpieczenie członkom Sekcji godziwych warunków pracy oraz o przyszłość zawodu litograficznego, były nacechowane dalsze referaty wygłoszone przez kolegów: Keslera pt. „Szkoły Przemysłu Poligraficznego i ich program w zakresie litograficznym i kartograficznym", Stępińskiego: „Organizacja wzorowych zakładów litograficznych jako komórek szkoleniowych" i „Udział litografów w kierownictwie zakładów w związku z upaństwowieniem", Hildta: „Rysownicy litograficzni i kartografowie jako pracownicy umysłowi".

Po żywej i rzeczowej dyskusji nad wygłoszonymi referatami uchwalono następujące wnioski:

1) Powołać do życia Centralną Radę Litografów z siedzibą w Warszawie, jako organ opiniodawczy i doradczy dla Zarządu Głównego.

2) Wezwać Radę Litografów do opracowania zmian w Statucie Związku, gwarantujących litografom odpowiednie przedstawicielstwo w Zarządzie Głównym.

3) Polecić Radzie Litografów opracowanie na podstawie obrad Zjazdu wniosków na Zarząd Główny w sprawie szkolenia uczni litograficznych i kartograficznych.

4) Polecić Radzie Litografów opracowanie zmian Statutu Związku, uwzględniając nową strukturę Związku Poligraficznego.

5) Polecić Radzie Litografów opracowanie wniosków w sprawie uczczenia pracy

działaczy związkowych i starych zasłużonych członków Związku.

6) Wezwać wszystkie Sekcje do przesłania Radzie Litografów list kandydatów na stanowiska kierownicze.

7) Polecić Radzie Litografów opracowanie wniosków w sprawie: możliwości Państwa w budowie fabryk, maszyn, aparatów, przyrządów itp. oraz fabryk chemikali lito- i chemigraficznych; opracowanie i wydawanie książek fachowych oraz urządzania wycieczek fachowych do krajów sojuszniczych; stworzenie ośrodka badań i doświadczeń w przemyśle poligraficznym; fabrykacji papieru i jego przystosowania do potrzeb rynku.

8) Stojąc na stanowisku przebudowy ustroju społecznego poprzez Związki Zawodowe, Zjazd domaga się całkowitego przekazania przemysłu poligraficznego w ręce Związku Zawodowego.

9) Przyjęcie nowej pieczęci opracowanej na podstawie jubileuszowego znaku litografów.

10) Sekcja Litografów Warszawskich poleca Radzie Litografów zbadanie i uzyskanie orzeczenia, że rysownicy-litografowie i rysownicy-kartografowie są pracownikami umysłowymi, jednocześnie poczynić odpowiednie ujęcie w przyszłym układzie zbiorowym.

Po zakończeniu obrad Zjazdu, złożono kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza i na miejscu poległych kol. Drukarzy w walce z Gestapo w zakonspirowanej drukarni.

Praca i rozwój Krakowskich Stowarzyszeń Drukarskich

II.

W dniu 18 marca 1900 r. zapadła doniosła uchwała:

„Walne Zgromadzenie uchwala na żelazny fundusz budowy własnego domu 500 koron". Fundusz ten, zabiegami utworzonego Komitetu oraz licznymi darami wzrastał bardzo wybitnie. Już z końcem roku potrafiono zebrać dalsze 500 koron, co na ówczesną wartość pieniądza stanowiło znaczną kwotę. Drugą sprawą był projekt utworzenia wspólnie z właścicielami drukarń stypendium dla kolegi, kształcącego się fachowo zagranicą. Spełzł on jednak — niestety — na niczym. Realne natomiast kształty przybrał projekt, polecający przekazać 250 koron na wydawnictwo dziennika „Naprzód".

Dalsze lata poświęcone są konsolidowaniu ruchu zawodowego, powiększaniu biblioteki, utworzeniu archiwum, powstaniu „Kółka kolarzy drukarzy krakowskich", urządzaniu kursów zawodowych, pracy oświatowej itp. Powstaje Towarzystwo Zapomogowe oraz „Klub Maszynistów drukarskich".

Że siła organizacji była znaczna, świadczy fakt, jaki zdarzył się z końcem roku 1902. Dnia 19 listopada rząd austriacki wydał do podległych władz okólnik, wrogi stowarzyszeniom samopomocowym robotniczym. Odbyte 11 stycznia 1903 w Krakowie, jak również we wszystkich większych siedzibach drukarstwa Walne Zgromadzenia, uchwaliły silny protest przeciw zakusom rządu, co też powstrzymało rząd od dalszych kroków.

Najważniejszą sprawą w r. 1905 były rokowania w sprawie zmiany Cennika Normalnego, które szły bardzo opornie wobec nieustępliwości przedstawicieli pracodawców. Dzięki interwencji Ministerstwa Handlu załatwiono sprawę pokojowo, zyskując półtorej godziny tygodniowo skrócenia czasu pracy oraz podniesienie minimum płacy tygodniowej. Czas trwania Cennika oznaczono na lat osiem.

Najciekawszym a godnym przypomnienia, było ostatnie zarządzenie, że przyjęcie Cennika zależne jest od głosowania wszystkich — w całej Austrii — pracujących i głosowanie to dało ciekawy wynik. Na 12.676 uprawnionych do głosowania za przyjęciem Cennika głosowało 8.322, przeciw 2.951, a w samej Galicji (dzisiejsza Małopolska) na 857 głosujących za przyjęciem 348, przeciw 493. Tymi, którzy przeciw przyjęciu głosowali, byli koledzy krakowscy. Ponieważ groziło to konfliktem w całym państwie, uzyskali oni, po długich pertraktacjach, podwyżkę płacy o 2 korony tygodniowo. Tak pomyślne załatwienie sprawy udało się załatwić jedynie dzięki solidarności i jednomyślności.

W roku tym, w dniu 28 listopada, na skutek toczącej się w całej Austrii walki o demokratyczną reformę wyborczą, drukarze krakowscy wraz z całą klasą robotniczą wzięli gremialny udział w manifestacyjnym, jednodniowym strajku. Rok ten był rokiem pogłębienia w duszach i umysłach drukarzy krakowskich idei solidarności i przywiązania do Organizacji.

W roku 1908 zakończyła się, trwająca od dwóch lat, blokada drukarni „Głos Narodu", podpisaniem przez dyrekcję Cennika. Stan zatrudnienia pomyślny, a liczba członków pod koniec roku wzrosła do 378.

Stowarzyszenie Personelu Pomocniczego, rozwijające się pomyślnie, zyskuje w r. 1909, dzięki poparciu Zarządu Filii, cennik normujący nieuregulowane dotąd stosunki. Wzrastająca w całej Austrii drożyzna spowodowała zarządzenie odbycia w dniu 28 listopada protestacyjnych zgromadzeń, imponujących liczbą obecnych.

Lata 1910 i 1911 są latami korzystnej koniunktury. Związek austriackich drukarzy czyni różne, napozór drobne udogodnienia, lecz w skutkach mają doniosłe znaczenie. Korzyści członków są coraz większe. Biuro pośrednictwa pracy prowadzone jest wzorowo, wszyscy pracodawcy uznali jego racjonalność i korzystają z niego — po początkowej nieufności — bez zastrzeżeń. Karność i dyscyplina u członków stoją na najwyższym poziomie. Życie organizacyjne nie nasuwa większych trudności, Cennik ma szerokie zastosowanie.

Zawierucha bałkańska w r. 1912 i groźba wojny z Rosją odbiły się fatalnie w przemyśle drukarskim, powiększając do nieznanych dotąd rozmiarów stan poszukujących pracy.

I nadszedł pamiętny dla drukarzy krakowskich rok 1913. Rozpoczęty w r. 1912 kryzys trwa w dalszym ciągu, wskutek czego wielu kolegów, po wybraniu zapomogi, pozostaje bez żadnego zaopatrzenia. Mimo to udało się wprowadzić w życie nowe postanowienia dla dzienników składanych na maszynach, normujące czas pracy i płace dla wszystkich zatrudnionych przy dziennikach. Organ Związku austriackiego wraz z organem galicyjskim „Ognisko" i warszawskimi „Wiadomościami Graficznymi" podnoszą zalety organizacyjne drukarzy krakowskich.

Nadszedł tragiczny grudzień 1913. Właściciele w całej Austrii ogłosili lokaut i 13.000 kolegom wypowiedziano pracę. Czynione próby posłużenia się akademikami Uniwersytetu Jagiellońskiego w roli łamistrejków nie odniosły spodziewanych rezultatów. W rezolucji, ogłoszonej na wiecu akademickim, wypowiedzieli się po „stronie krzywdzonych i wyzyskiwanych, po stronie ludu pracującego, piętnując niegodne i uwłaczające honorowi akademickiemu postępowanie tych, którzy pełnią rolę łamistrajków". Z przyjemnością wypada stwierdzić, że na 475 zorganizowanych w Galicji zach., prócz 11 starszych i zarządców, nie znalazł się ani jeden łamistrajk. Lokaut-strajk zakończył się zawarciem dnia 16 lutego 1914 r. umowy i podpisaniem Cennika na lat pięć. Do przetrwania tej nierównej walki, gdzie z jednej strony stanął kapitał, patrzący niechętnym okiem na rozwój Organizacji, z drugiej zaś zorganizowani pracownicy, pomogła jedynie solidarność koleżeńska.

Kiedy jednak zaczęto się brać do poważnej pracy i wyrównywać powstałe braki, nastąpił wybuch wojny. W organie związkowym „Ognisko" z dnia 15 sierpnia 1914, jako ostatnie słowo czytamy m. in. co następuje: „Musimy nawet w czasie tej wielkiej wojny światowej być i pozostać w pogotowiu, ażeby po nastaniu pokoju nie dać się zgnieść przez ekonomicznego przeciwnika. Unikajcie wszystkiego co może szkodzić Organizacji. Nienaruszone powinny wyjść

wszystkie części z tych poważnych czasów. Utrzymać Związek i wszystkie inne zawodowe zjednoczenia jest naszym najważniejszym zadaniem".

Wskutek zajęcia Lwowa przez Rosjan oraz wskutek odmowy uznania przez Zarząd Związku Filii krakowskiej za stowarzyszenie samodzielne, sytuacja jej stała się ciężką i w dniu 31 stycznia 1915 r. odbyło się ostatnie Walne Zebranie.

Powołane do życia dnia 14 marca 1915 „Stowarzyszenie Drukarzy, Odlewaczy czcionek i pokrewnych Zawodów dla Galicji i W. Księstwa Krakowskiego z siedzibą w Krakowie" przejmuje wszystkie zobowiązania Filii krakowskiej i przystępuje do Związku austriackich stowarzyszeń drukarskich. Dnia 25 czerwca ukazuje się pamiątkowy numer pt. „Krakowskie Ognisko" pod redakcją Michała Baranowskiego. Z zamieszczonego sprawozdania dowiadujemy się, że za czas od 16 sierpnia 1914 do 27 maja 1915 dochody wynosiły 9.389.22 koron, zaś na zapomogi wydano 8.968.40 koron.

Skutkiem dalszego trwania wojny Stowarzyszenie ubożeje, płace utrzymywane na poziomie Cennika nie wystarczają na najskromniejsze nawet utrzymanie, to też daje się zauważyć odpływ kolegów z zawodu, pomijając już to, że znaczna ich część powołana została do wojska.

Zła obrona interesów zawodowych przez Zarząd Główny w Wiedniu oraz brak własnego organu, broniącego interesów drukarzy krakowskich powoduje ukazanie się dnia 15 stycznia 1917 r. pierwszego numeru „Ogniska". Uległ on jednak konfiskacie za jedno zdanie w artykule „Drożyzna a drukarze". Ogółem ukazało się 36 numerów pisma.

Straszne warunki życiowe obudziły kolegów z apatii i nie oglądając się na Zarząd Główny zażądali 50% podwyżki. Gdy żądaniom odmówiono, ogłoszono strajk, trwający okrągłe 10 dni. Solidarność okazała się wzorową, postanowienie wytrwania — niezłomne. Pomyślnie przeprowadzona akcja wywołała również odruch ze strony personelu pomocniczego i tutaj akcja się powiodła.

Po rozpadnięciu się państw centralnych i powstaniu Państwa Polskiego, widoczna dążność klasy pracującej do wyzwolenia i poprawy swego bytu oraz ujęcia steru rządów, zohydzana jest przez niektóre dzienniki krakowskie. Drukarze zajmują zdecydowane stanowisko i odmawiają składania paszkwilów, bałamucących opinię publiczną. Dochodzi do jednodniowego strajku i otrzymania gwarancji, że brutalne napaści na robotników i rząd więcej się nie powtórzą.

Rząd wydaje manifest o 8-godzinnym dniu pracy zastosowany w zakładach drukarskich z dnia 17 listopada 1918 r.

Rok 1919 zastał Organizację drukarzy krakowskich zdekompletowaną. Wielu nie wróciło z wojny, inni pozostali w szeregach wojskowych lub też zmienili zawód. Zmienione i niesłychanie ciężkie warunki utrudniają pracę organizacyjną. Odbywa się syzyfowa praca nad utrwaleniem zdobyczy socjalnych i sięganiu po nowe. Z dniem 30 kwietnia drukarze krakowscy stają się członkami „Zjednoczenia Polskich Związków Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Warszawie". Przygotowują materiał i wysyłają żądania o nowe płace. Propozycje zostały odrzucone i dnia 30 czerwca 1919 rozpoczął się strajk, trwający do 9 lipca tegoż roku. Uzyskano 100 proc. podwyżki płac, utrzymano w mocy wynagrodzenie za święta, określono czas pracy, niezbędny do otrzymania urlopu oraz uregulowano sprawę przyjmowania uczni — wymieniając tylko najważniejsze ustępy Umowy.

Inflacja i wzrastająca z każdym dniem drożyzna zmusza kolegów krakowskich do ustawicznej walki o podwyżkę zarobków i o zdobycze socjalne. Dość powiedzieć, że gdy w dniu 10 lipca 1919 minimum stałej płacy wynosiło 305.— koron tygodn., w lipcu 1920 około 1.500.— marek, to z końcem kwietnia 1924 r. wynosiło ono 102,666.360.— marek. Polepszanie doli pracujących poparte było — na przestrzeni od stycznia 1920 do r. 1930 — sześcioma zwycięskimi strajkami. Jeden z nich, rozpoczęty w dniu 9 października 1922 a ukończony 23 stycznia 1923, trwał pełne 108 dni i wykazał nie notowaną w ruchu zawodowym solidarność, karność i żelazną wolę strajkujących w osiągnięciu zwycięstwa, które niewątpliwie osiągnięto, zaś koledzy pracujący składali na ołtarzu solidarności 50 procent swoich zarobków, dając tym dowód olbrzymiego zrozumienia walki i braterstwa.

Poza strajkami o podłożu ekonomicznym, drukarze krakowscy wzięli udział w dniu 29 października 1923 w powszechnym strajku na znak solidarności z ogółem robotników krakowskich oraz w dniu 5 listopada 1923 przystąpili do generalnego strajku w Polsce na wezwanie Centr. Komisji Zw. Zawodowych w Warszawie, uzasadnionego złymi warunkami i panującą nędzą wśród świata pracy.

Dalsze lata aż do wybuchu wojny w r. 1939 to okres światowego kryzysu gospodarczego. Dotknął on boleśnie i nasz przemysł, pozbawił pracy znaczną część kolegów oraz spowodował obniżenie zarobków, uzasadnione zniżką cen artykułów gospodarczych i przemysłowych. Powstaje wielka ilość zakładów pseudo-drukarskich, nie stosujących umowy cennikowej i wyzyskujących nieludzko zatrudnionych.

Organizacja jednak czuwa, śledzi pilnie proces rozkładowy i przygotowuje atak, celem położenia kresu anarchii i wyzyskowi.

I istotnie w pierwszej połowie roku 1939 udaje się jej szczęśliwie zawrzeć nowy Układ Zbiorowy i uzyskać dla niego w Ministerstwie Pracy moc powszechnie obowiązującą.

Niestety — wojna i napad na Polskę zbirów hitlerowskich przekreśliły tyle dobrych nadziei na unormowanie i ustabilizowanie stosunków w drukarstwie województwa krakowskiego. Organizacja jednak żyje i działa. Nie może — co prawda — występować oficjalnie z żądaniami o poprawę bytu swoich członków skrępowana brutalnymi zarządzeniami okupanta, działa jedynie humanitarnie, udzielając wsparć i zapomóg inwalidom, wdowom, sierotom i rodzinom więzionych kolegów, podtrzymując tym samym na duchu wiernych Jej i wierzących w Odrodzenie synów.

Chwałą jest i pozostanie tych, którzy w okresie tym wspierali Ją swym wdowim groszem, pozwalając obetrzeć nie jedną łzę nędzy. Dumą — że przy Niej wiernie stali.

Nie było rzeczą przypadku przetrwanie Organizacji przez sześć lat niewoli, lecz stało się to skutkiem i za przyczyną posiadania w szeregach Jej i tych, którzy budowali Ją i cementowali od pół wieku: silnym duchem, wytrwałych pracą i niezłomną wiarą.

Toteż Odrodzona Polska Ludowa i jej rząd, wiedząc jakie znaczenie w życiu gospodarczym i politycznym Państwa posiada ruch zawodowy, zaprasza Związki Zawodowe do współpracy nad odbudową gospodarki narodowej i powierza im wpływy polityczne. Drukarze krakowscy, tak jak inni, zrzeszeni w „Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego", odbudowują zdewastowane warsztaty i przystępują do pracy. Nie szemrają, rozumiejąc początkowe trudności Państwa i nie sięgają po karierę i stanowiska. Te obsadzane są niby demokratami, lecz ludźmi, obarczonymi miazmatami doktryn kapitalistycznych, działającymi na szkodę świata pracy, a niejednokrotnie na szkodę naszego przemysłu. Cała uwaga Związku skupia się około znalezienia sposobów celem scementowania w nim dużej ilości nie zorganizowanych dotąd nigdy, nowych członków.

Rok 1945 przyniósł na tym odcinku duże sukcesy, obok wywalczenia postulatów ekonomicznych i socjalnych. Działa i zmierza konsekwentnie do zawarcia układu zbiorowego, obejmującego swym zasięgiem teren całego Państwa. Próby te jednak rozbijają się o nieprzejednany opór „nowych ludzi", zajmujących odpowiedzialne stanowiska dzięki nieznanym bliżej przyczynom.

Dopiero styczeń 1946 zwiastuje

zawarcie takiego układu, a z nim cały szereg nowych zdobyczy, jak np. prawo do miesięcznego urlopu po 10 latach pracy, pełne wynagrodzenie za czas choroby, zwrot kosztów pogrzebu, stołówki, mleko, ubrania ochronne, mydło, ręczniki itd.

Niewątpliwie — nie zadawalnia nas ona pod każdym względem, musimy wziąć jednak pod uwagę dwie zasadnicze przyczyny, od których uzależnione jest zdobywanie dalszej, lepszej pozycji:

a) zniszczenia spowodowane wojną;

b) rozmowy z nowym adherentem.

Duże — a można nawet zaryzykować twierdzenie decydujące — znaczenie do osiągnięcia wszystkich celów, jakie przyświecają Organizacji, posiadać będą:

1) szybkie zagospodarowanie ziemi i znaczna produkcja przemysłowa;
2) ugruntowanie pokoju;
3) solidarność, karność i niezachwiana wiara w znaczenie Związku wśród jego członków.

Posiadanie tych wartościowych elementów w charakterze wystarczy dla przewódców naszej Organizacji za gwarancję, że trudności, jakie nie jeden jeszcze raz wypadnie przezwyciężać, będą należycie ocenione i uznane. Tak postępowali nasi wielcy budowniczowie, tak postępują przez cały swój mrówczy żywot weterani drukarstwa i tak postępować musi młode pokolenie, jeśli pragnie — a tak jest niewątpliwie — budować nadal Silną, Wielką i Zjednoczoną Organizację. Przy Niej i dla Niej jest dla każdego obowiązkiem wytrwać.

Jak żołnierz na swym sztandarze wypisane ma słowa: Honor i Ojczyzna, tak my, związkowcy, mamy jedno, wielkie i braterskie hasło: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Jeżeli hasło to przyświecać będzie nam wszystkim, możemy być spokojni o dalsze losy Organizacji i interesy, jakie przez nią czerpać zamierzamy.

Szklarski Henryk

JAN KASPROWICZ

Błogosławieni

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha,
Którzy wśród wiary nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni — Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich męstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z chwałą króluje zwycięstwo —
Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni,
Ten raj się tylko dla silnych zieleni — Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich syny
Będą sprzątali z ich ziaren owoce,
I wśród zmartwychwstań porannej godziny
Gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wołali duchem podniesieni:
Za ojców sprawę świt się nam czerwieni — Błogosławieni

Międzynarodowy dzień kobiet

Jako „Święto Kobiet", międzynarodowy dzień, poświęcony wszystkim kobietom świata, obrano dzień 8 marca. Jest to święto triumfu kobiety. Święto zwycięstwa nad ciemnotą, nad przesądami, które nie pozwalały zająć należnego jej w społeczeństwie stanowiska.

Przez długie stulecia wierzono, że kobieta jest przyczyną wszelkiego zła. Uważano, że mężczyzna powinien dziękować Bogu, że się kobietą nie urodził. W pierwszym dniu Wielkiego Postu nie wolno było kobiecie pokazać się pierwszej w obcym domu, gdyż spadłoby na ten dom nieszczęście...

Te i im podobne gadki i wierzenia dają nam obraz sugestii i warunków, w jakich kobieta żyła w czasach dawniejszych i tłumaczą nam źródła tych zahamowań, tego braku wiary w swe siły, z jakimi tak często się spotykamy w naszym środowisku.

W czasach późniejszych, bliższych nam, rozpowszechniano pogląd, że kobieta jest istotą niższą, a więc nie może się kształcić na równi z mężczyzną. Szczególnie matematykę uważano za przedmiot nie do zgłębienia dla kobiety. Jest to jeszcze jeden z przesądów, które powodują uprzedzenie do tego przedmiotu u większości dziewcząt — zdolniejszych nieraz od mężczyzn.

Po pierwszej wojnie światowej dostępnymi dla młodzieży żeńskiej stały się szkoły ogólno kształcące. W obecnym państwie demokratycznym również wszystkie szkoły stoją otworem dla dziewcząt. Mamy i będziemy miały jeszcze większe możliwości, gdyż pozostało nam do zwyciężenia stosunkowo mało przesądów i uprzedzeń. Zarzucają nam jeszcze, że nie mamy zdolności organizacyjnych, brak nam inicjatywy, że jesteśmy kłótliwe i nie umiemy w gronie kobiecym pracować, bo tylko mężczyzna może kobiety pogodzić. I jeszcze jeden zarzut — rodzimy dzieci i musimy mieć na to urlop z krzywdą dla pracy. Niestety, tę „wadę" mamy i z niej się nie wyleczymy. Ale nie chcemy być złośliwe i wyliczać, jakie przywary mają mężczyźni, które zabierają im też nie mało czasu i nie pozwalają na należyte wypełnianie obowiązków.

W uroczystym dniu Międzynarodowego Święta Kobiet musimy sobie uświadomić, jak długą i ciężką drogę przeszły nasze poprzedniczki, aby wydobyć nas z niewoli, z poniżenia.

Dużo zrobiłyśmy, ale na tym nie koniec. Stoimy jak gdyby na rozdrożu. Mamy duże możliwości — i czasem brak nam sił. Jak podołać wszystkiemu. Jak pogodzić obowiązki pracownicy zawodowej, matki, żony, gospodyni, działaczki społecznej. Czy nie za dużo. Może ktoś zakpił z nas. Może naumyślnie dał nam wszystkie możliwości, żebyśmy same z nich zrezygnowały. Nie. Tak nie jest. Ciężkie warunki pracy powojennej spadają większym na nas ciężarem i czasem bliskie jesteśmy załamania się. Ale znaną jest zaradność i żywotność kobiety. Wspólnym wysiłkiem, wzajemną radą i pomocą, zorganizowaną pracą, godziwą rozrywką — kobiety ułatwią sobie życie i utrwalą osiągnięcia, jakie umożliwiło im zwycięstwo demokracji.

Maria Dobrowolska
Kier. Wydz. Kobiecego KCZZ

Wzmożoną pracą wykonamy plan trzyletni

Druga Ogólnopolska Konferencja SSM w Poznaniu

Druga Ogólnopolska Konferencja SSM w Poznaniu odbyła się 9 i 10 lutego br., w której wzięli udział delegaci z 11 okręgów. O godz. 10,25 przew. SSM-Poznań, kol. Gapa otworzył Konferencję, witając w serdecznych słowach delegatów i przybyłych gości, m. in. przedstawiciela Zarządu Głównego, kol. Wolańskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia omówił I-szą Konferencję SSM w Warszawie i przeszedł do omówienia celów obecnej Konferencji.

Do Prezydium powołano na przewodniczącego kol. Rachwała z Krakowa, na sekretarzy kol. Wójciaka z Poznania i Chmielewskiego z Warszawy, jako dalszych członków Prezydium kol. Nowakowskiego, Wolańskiego, Przybyłę i Majewskiego z Łodzi.

Kol. Rachwał dziękuje za wybór i prosi o uczczenie poległych, zamordowanych przez okupanta. Następnie odczytał telegram prezesa Okręgu Poznań, kol. Tasiemskiego. Po odczytaniu porządku obrad, punkt 5 skreślono wobec nieprzybycia referenta.

Punkt 3-ci referował kol. Gapa. Omówił działalność Sekcji przed wojną i przeszedł do wznowienia działalności po wojnie. Podał do wiadomości poszczególne punkty regulaminu Sekcji, warunki higieniczne, nawiązał do kursów zawodowych, prowadzenia statystyki z uwzględnieniem warunków, jakich kandydatów należy uwzględniać przy wyuczaniu pod nadzorem odpowiednich instruktorów. Pod koniec zwrócił uwagę na nawiązanie kontaktu między Sekcjami, na urządzanie wycieczek i imprez, służenie wzorem innym Sekcjom i korzystanie SSM z uprawnień do wyboru do Zarządu Okręgu.

Następne referaty wygłosili kol. Wojciak, SSM-Poznań i kol. Nowakowski A., również Poznań. Nad referatami tymi wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy przedstawiciele Okręgów. Poruszano najrozmaitsze tematy, jak dokształcanie nowych sił, literaturę fachową, współpracę między Sekcjami, sprawę umowy zbiorowej i szereg innych, w wyniku czego uchwalono szereg wniosków.

Kol. Lange Br., członek SSM-Poznań, wygłosił referat na temat. „O dobry zespół linotypistów-monterów". I ten referat ujęty w ścisłych, ale treściwych ramach, przyjęty został z pełnym uznaniem. Określił m. in. zniszczenie maszyn, ilość przywiezionych i pracę przy maszynach.

W dyskusji przemawiali kol. Kłoda w sprawie artykułów fachowych na łamach naszej prasy, kol. Skrzyński do referatu kol. Nowakowskiego w sprawie wydawnictw fachowych i powierzenia opracowania tychże Sekcji poznańskiej, a koszty wydania powierzyć Zarządowi Głównemu. Kol. Wolański wyjaśnił, że są płacone wierszówki i proponuje otwarcie konkursu przez Zarząd Główny na wydanie książek fachowych. Na zakończenie dyskusji kol. Rachwał apelował do kolegów poznańskich o pisanie artykułów fachowych do naszych pism zawodowych.

Kol. A. Mikulski w referacie swym zwrócił uwagę na brak matryc, podaje składniki tychże, zwraca uwagę, że za gorący metal jest jedną z przyczyn włoskowania matryc i niszczenia tychże. Również krój pisma odgrywa dużą rolę. Osad na klinach przyczynia się również do włoskowania matryc. Trwałość matryc określa się na 2—3 lata przy przestrzeganiu wszelkich przepisów.

Kol. Wojciak w swoim referacie omówił temat: „Szkoła potrzeby czy też seryjnej produkcji".

W drugim dniu uczestnicy II-giej Konferencji zwiedzili drukarnię św. Wojciecha, filię przy ul. Zwierzynieckiej i Zakłady H. Cegielskiego.

Obszerniejsze sprawozdanie z II. Konferencji i wygłoszone referaty zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Z punktu widzenia drukarza

„Chochliki drukarskie". — Estetyka dzienników i czasopism

Po zupełnym zniszczeniu przez hitlerowskich barbarzyńców pomników naszej kultury odbudowujemy i dźwigamy z gruzów to, co się da odbudować. Jednym z przejawów kultury naszej jest piśmiennictwo i ono szybko się odbudowało: liczba dzienników i czasopism jest imponująca i to sprawia Polsce zaszczyt. Ale przeglądając obecną prasę polską widzi się, iż nie stoi ona na odpowiednim poziomie literackim, a oprócz tego spotyka się w niej dużo błędów, nie tylko ortograficznych, ale także nonsensów językowych i myślowych. Z tego powodu w zainteresowanych pismach ukazują się następnie „sprostowania" i „errata". Niektóre zaś pisma, chcąc owe błędy korektorskie i niedopatrzenia redaktorskie zbagatelizować, umieszczają je w rubryce „Chochliki drukarskie", której tendencją jest winę autora artykułu czy wzmianki lub winę korektora zepchnąć na drukarza.

Nie dziwimy się różnym literalnym błędom korektorskim, bo to w nawale i szybkości pracy dziennikarskiej jest rzeczą nieuniknioną; ale chodzi nam o to, że spotyka się wiele błędów, pochodzących z nieuctwa i nieznajomości języka polskiego, że brak w nich ducha języka polskiego. Takie niechlujstwo trzeba wytykać i karcić.

Przytoczymy tu jeden z charakterystycznych przykładów tego rodzaju. Przed kilkoma miesiącami w jednym z pism warszawskich ukazała się wiadomość, że **„na Śląsku znaleziono pamiętnik Mickiewicza"...** Wiadomość ta bezkrytycznie powtórzona została przez szereg pism, wywołując zrozumiałą sensację i zainteresowanie. Oczekiwano w sferach czytelników rewelacji literackich czy historycznych. Upłynęło sporo czasu — i nic. Aż znów ukazała się zwykła notatka dziennikarska, że na Śląsku w jakiejś hucie w szmelcu „znaleziono pomnik Mickiewicza". I tu właśnie leżało wyjaśnienie „znalezienia pamiętnika Mickiewicza". Prawdopodobnie dziennikarz ów czerpał informacje swe z prasy rosyjskiej, a nie znając dobrze języka polskiego przetłumaczył słowo **„pamiatnik"** na **„pamiętnik"** zamiast na **„pomnik"**. Stąd wynikła cała ta kompromitacja. Czy była jaka awantura z tego powodu w redakcjach, które zamieściły ową notatkę? — nie wiemy, gdyż żadnego sprostowania w tej materii nie spotkaliśmy.

Gdy jednak zdarzyło się w „Robotniku", że tam także „szalał już nie chochlik lecz niestaranność posunięta do rzadko spotykanych granic" — redaktor tow. J. H. nie wytrzymał tej kompromitacji, lecz — siny z gniewu i ze wstydu — jął w artykułach „Zły dzień" i „Jeszcze jeden zły dzień" chłostać publicznie za owe niechlujstwa sprawców tych błędów, swych współpracowników. I uczynił dobrze, aby dobrą reputację tego pisma utrzymać.

My, wykwalifikowani drukarze i metrampaże, współczujemy wszystkim tym pismom, których spotyka kompromitacja za niechlujstwo i niedopatrzenia korektorów i dziennikarzy, nie znających swego zawodu, bowiem i my cierpimy także, gdy taki nowoupieczony „redaktor" zacznie łamać numer, a nie mając elementarnych wiadomości o zasadach drukarstwa i grafice — upiera się przy swej koncepcji łamania; zamiast ulżyć w pracy, utrudnia ją tylko. Dzieje się to dlatego, że do dziennikarstwa napłynęło wielu różnych niedouczków i laików, protegowanych przez sfery polityczne. A trzeba wiedzieć, że w dziennikarstwie za mało jest mieć bezczelność i tupet, nie zastąpią one ani wyższych studiów ani znajomości języka polskiego. Trzeba położyć kres mniemaniu, że ten kto ma w kieszonce wieczne pióro, to redaktor, a kto ma całówkę — to inżynier. Jeżeli już chodzi o produktywizację pewnych elementów, to można je skierować do rzemiosła i handlu, a nie do dziennikarstwa, gdyż tam prędzej wyjdą na pożytecznych obywateli.

Nie wielka tylko ilość dzienników łamana jest ze znajomością rzeczy i z pewną logiką, reszta pozostawia wiele do życzenia. O ile jednak można wybaczyć dziennikom, nie można tygodnikom i miesięcznikom, których kierownicy więcej mają czasu do łamania i zastanowienia się, jak łamać, bowiem mało mają pojęcia o estetyce i grafice. Nie mamy zamiaru rozpisywać się o tej dziedzinie wydawniczej i jej estetyce, ale wpadł nam przypadkowo w ręce jeden z numerów „Problemów" (Nr. 7), który pokazuje, jak nie należy umieszczać inicjałów na początku artykułów. Warto było by, aby kierownik graficzny pisma obejrzał wydawnictwa sprzed 40-tu lat prowadzone i łamane przez Zenona Przesmyckiego np. „Chimerę", gdzie zobaczyłby jak on to robił. Z przytoczonych w tym artykule faktów mocno przebija się sens, że wtedy w każdej dziedzinie życia polskiego będzie wszystko w porządku, gdy szanowana i przestrzegana będzie zasada: **„właściwy człowiek — na właściwym miejscu".**

W-al

Warszaw

Wiadomości polityczno-gospodarcze

USTAWA O AMNESTII OGŁOSZONA

Nr. 20 Dziennika Ustaw z dnia 25 II. b. r. zawiera tekst ustawy z dnia 22 lutego b. r. o amnestii. Ustawa więc weszła w życie z dniem 25 lutego b. r.

POLSKA KARTA WOLNOŚCI

Uchwalona przez Sejm deklaracja o prawach obywatelskich mówi m. in.:

Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego, deklaruje uroczyście, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu i ustalaniu zasadniczego kierunku polityki państwa — będzie kontynuować planowo, systematycznie i odpowiednio do rozwoju społeczno-gospodarczego realizację następujących podstawowych praw i wolności obywatelskich:

a) równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko, majątek lub wykształcenie;

b) nienaruszalność osobistą;

c) wolność sumienia i wolność wyznania;

d) wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej;

e) wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacyj;

f) prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej;

g) nienaruszalność mieszkania;

h) tajemnicę korespondencji oraz innych środków porozumienia;

i) prawo wnoszenia skarg, petycji i podań do właściwych organów władzy państwowej;

j) prawo do pracy i wypoczynku;

k) prawo do zabezpieczenia we wszystkich przypadkach niemożności zarobkowania;

l) prawo do bezpłatnej nauki;

ł) opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem;

m) ochronę zdrowia i zdolności do pracy.

Ustawy będą zapobiegać wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej.

RADA MINISTRÓW ZATWIERDZIŁA PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1947

Na wniosek min. Skarbu — Rada ministrów zatwierdziła preliminarz budżetowy na r. 1947, zamykający się cyframi: po stronie dochodu 185.512,800.800 złotych, zaś po stronie wydatków — 174.400,509.900 zł. Nadwyżka dochodów w sumie 11.112,290 900 zł. mieści w sobie wpływy z Daniny Narodowej, w kwocie 11 miliardów z., przeznaczone na cele inwestycyjne na Ziemiach Odzyskanych. — Preliminarz budżetowy przedstawiony zostanie Sejmowi na najbliższej sesji budżetowej.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z AMERYKĄ

Zarząd pocztowy zawiadamia, że od 1 marca b. r. zostanie podjęty ruch radiotelefoniczny ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Dopuszczone są oprócz rozmów państwowych, prywatne rozmowy zwykłe wraz z możliwością wezwania określonej osoby. — Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 1.245 zł.

SZKOLENIE 300.000 AKTYWISTÓW RUCHU ZAWODOWEGO

W Warszawie odbyły się dwudniowe obrady zjazdu dyrektorów wojewódzkich szkół, organizowanych przez KCZZ dla działaczy ruchu zawodowego.

Omówiono szczegółowo zadania wojewódzkich szkół związkowych oraz podzielono ogólny zakres szkolenia na trzy szczeble. Pierwszy obejmie szkolenie mężów zaufania, którzy zostaną powołani w najbliższym czasie na podstawie nowelizacji dekretu o radach zakładowych do pełnienia funkcji ścisłego związania załogi z radą zakładową. Powyższe kursy będą się odbywały przy zakładach pracy. Drugi szczebel stanowić będzie szkolenie członków rad zakładowych i członków oddziałów zarządów związków zawodowych w wojewódzkich szkołach związkowych. Wreszcie trzeci szczebel, najwyższy, stanowić będzie Centralna Szkoła Związkowa w Łodzi, gdzie kształcenie obejmie przewodniczących i sekretarzy związków oraz członków Okręgowych Komisji Związków Zawodowych i członków zarządów głównych Związków Zawodowych.

Akcją szkolenia obejmie także szeroki aktyw kulturalno-oświatowy. Łącznie przewiduje się objęcie akcją szkoleniową około 300 tysięcy aktywistów związkowych.

STRAJK PRASOWY W PARYŻU

Trwający od kilku dni strajk prasowy w Paryżu, według oficjalnych danych, zbliża się ku końcowi. Rokowania między Syndykatem prasowym a Związkiem pracowników prasowych niedawno zerwane, zmierzają do wszczęcia ponownych rozmów i zlikwidowania konfliktu.

MASZYNY DLA NORWEGII

Zakres polskiego handlu zagranicznego rozszerza się stale. Norwegia zamówiła maszyny papiernicze wraz z wannami produkcji Zakładów Budowy maszyn i aparatury celulozowej w Jeleniej Górze. Maszyny te przedstawiają wartość około 40 tysięcy dolarów. — Ponadto Wrocławska Fabryka pomp skrzydełkowych dostarczy Norwegii pomp produkcji seryjnej.

BRAK TŁUSZCZÓW — POWODUJE BRAK MYDŁA

W związku z ogólną sytuacją na międzynarodowym rynku tłuszczowym zdolność produkcyjna polskich fabryk mydła jest ograniczona do 25%. Z chwilą poprawy tego stanu, Zjednoczenie przemysłu chemicznego planuje wyprodukowanie w r. 1949 — 42.000 ton mydła.

STRAJK NAUCZYCIELI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ponad 2 tysiące nauczycieli w Buffalo zapowiedziało rozpoczęcie strajku na skutek niedostatecznych poborów. Będzie to największy strajk nauczycieli w historii USA. Z przeprowadzonej ankiety wynika, że nauczyciele są najniżej płatnymi pracownikami umysłowymi w Ameryce.

ILE KOSZTOWAŁA WOJNA?

Brazylijski bank do wypłat międzynarodowych opublikował dane statystyczne, dotyczące kosztów wojny. Obejmują one straty poszczególnych państw, zarówno w ludziach, jak i w dobrach materialnych.

Nieobliczalne są straty ludzkie w tej wojnie. Ponad 20 milionów ludności cywilnej straciło w niej swe życie. Straty w żołnierzach wynoszą blisko 25 milionów, podczas gdy w pierwszej wojnie światowej wynosiły 17 milionów. Straty Ameryki wynosiły 600 tysięcy zabitych, ZSRR — według oświadczenia Stalina — 9 milionów zabitych, Włochy straciły około 400—600 tysięcy istot ludzkich, Japonia straciła w samych Chinach około 1.300.000 zabitych, a ogólna ilość zabitych Japończyków na wszystkich frontach wynosi według oszacowania amerykańskiego około 3 miliony. Niemieckie straty dochodzą do liczby 3 miliony zabitych.

Koszty wojenne dóbr materialnych, obliczonych w pieniądzach, dochodzą do naprawdę fantastycznej liczby — 1,000.000,000.000 dolarów, a więc liczby cztery razy wyższej, niż w latach 1914 do 1918.

Ameryka wydała na ostatnią wojnę sumę 350.000,000.000 dolarów, Wielka Brytania — 100.000,000.000 dolarów, Związek Radziecki około 150.000,000.000 dolarów, Trzecia Rzesza 170.000,000.000 dolarów, Włochy 25.000,000.000 dolarów, Japonia 70.000,000.000 dolarów.

Polska poniosła proporcjonalnie największe strat w tej wojnie — w ludziach i w bogactwie materialnym. 7 milionów ofiar ludzkich, miasta i wsie w zgliszczach, przemysł i rolnictwo zniszczone i rozgrabione — oto nasz straszliwy bilans.

Powyższe okrutne cyfry należy mieć zawsze w pamięci, ilekroć jest mowa o zbrodniach faszystowskich podżegaczy wojennych. Trzeba o tym pamiętać tym bardziej w chwili obecnej, gdy przystępuje się do opracowania warunków pokojowych z Niemcami.

KOMUNIKAT

Biuro Zatrudnienia przy Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego we Wrocławiu, chcąc ująć w ścisłą ewidencję pracowników, zaleca kolegom, przyjeżdżającym w poszukiwaniu pracy na teren Dolnego Śląska, by mieli odpowiednie skierowanie z Okręgu, w którym w danej chwili przebywają. Równocześnie prosimy Zarządy Okręgów, aby od kolegów, którzy legitymują się, że przyjeżdżają z terenu Ziem Odzyskanych, również żądali okazania podobnego zaświadczenia.

Kwalifikowani fachowcy wszystkich działów są nadal poszukiwani. Nadmieniamy, że mieszkaniami nie rozporządzamy. O przydziale mieszkania decyduje Urząd Mieszkaniowy.

Kol. Borodo Bolesław, Pomorze. — Pracę możecie otrzymać, lecz umeblowane mieszkanie, budynki gospodarskie i hektar ziemi — to już absolutnie nie leży w naszej możliwości!

Kol. Iwanow Michał, Janton Edward, Porankiewicz Bogdan — mają dyplomy do odebrania w biurze Związku.

Okręg Wrocław

Józef Galewski, mistrz drukarski, Kraków.

Koster czy Gutenberg

(Ciąg dalszy)

Również Włosi uważali ziomka swego **Pamphilo Castaldi**, lekarza i drukarza, przez pewien czas jako rzekomego wynalazcę sztuki druk., wystawiając mu w roku 1868 pomnik w jego rodzinnym mieście Feltre. Castaldi, urodzony w roku 1398 w Feltre, w Lombardii, miał przed Gutenbergiem wykonywać czcionki ruchome, do których służyły mu jako wzór głoski szklane, wykonane w Murane, a wynalezione przez biskupa z Akwilei. Jednakowoż Castaldi — jak utrzymywali Włosi — nie przypisywał wielkiej wagi swemu wynalázkowi i sprzedał go Fustowi, który wydrukował nimi w roku 1457 „Psałterz". Jakkolwiek ani jeden wiersz nie udowodnia owej wersji o wynalazku, twierdzili jednakowoż Bernardini i inni w roku 1860, powołując się przy tym na niedrukowaną historię miasta Faltre, napisaną przy końcu XVII wieku przez Franciszkanina Antoniego Cambruzziego, w której zachodzi pewien Niemiec, nazwiskiem Fausto Comesburgo, że Gutenberg lub Fust podpatrzyli podczas odwiedzin u Castaldi'ego jego wynalazek i w ojczyźnie swej zużytkowali go. Podług pewnego dokumentu z roku 1472 znalezionego w roku 1880 w mediolańskim archiwum państwowym został Castaldi przez księcia Galeazzo Mariana Sforza powołany na dwór jego jako nauczyciel drukarstwa i miał otrzymać przywilej założenia drukarni w Mediolanie. Ponieważ ale Castaldi podług Cambruzzi'ego miał wynaleźć sztukę drukarską za rządów Marka da Lezze (od roku 1456), zaś ojciec Bernard Fracchia z Capodistrii (um. 1736) pierwsze Castildi'ego próby druku przeniósł do tego miasta i to po roku 1463, więc też i te ostatnie argumenty są bezpodstawne, a Castellani, naczelny bibliotekarz u św. Marka w Wenecji w dziele swym „Da chi e dove la stampa fu inventata" przyznać musiał, iż rzeczywistym wynalazcą typografii jest Jan Gutenberg.

Z tym samym niepowodzeniem jak dla poprzednich przygotowano grunt w nowszych czasach do sławy innemu pseudowynalazcy i to **Prokopowi Waldvogelowi** W roku 1890 znaleziono w Awinionie, we Francji a przez opata Requina opublikowane akta notarialne z roku 1446 wskazują na w Pradze urodzonego złotnika nazwiskiem Prokop Waldvogel (Procipius Valdfoghed), który w roku 1444 próbował w Awinionie pisma czcionkami metalowymi, których właściwość pozostała nieznana. W roku tym mieszkał Waldvogel spólnie ze ślusarzem nazwiskiem Girrard Ferrose w Awinionie, a ponieważ oboje nie posiadali pieniędzy, więc ślusarz zastawił zegar ścienny, zaś Waldvogel uznał swego towarzysza właścicielem wszelkich swych mebli. Waldvogelowi udało się po niejakim czasie odsunąć od swego spólnika, płacąc mu 26 sierpnia 1444 roku 30 złotych, natomiast Ferrose musiał się zobowiązać, obydwom znaną sztukę pisania (ars scribendi artificialiter) nie rozszerzać w obwodzie 12 mil. Już na drugi dzień po tej ugodzie zobowiązał się Waldvogel nauczyć Jerzego de la Jardin'a sztuki swej, za co otrzymał od ucznia swego 10, a później jeszcze 27 złotych. Jardin przyrzekł mistrzowi za naukę miesięcznie 12 złotych i 8 złotych, lecz tak mistrzowi jak i uczniowi nie było wolno bez pozwolenia sztuki zdradzić. Wkrótce potem wtajemniczono w sztukę tę jeszcze innych, wpierw Żyda Dawina z Caderousse, potem Menaldusa Vitalisa i Arnoldusa de Coselhaca, którzy studiowali podówczas w Awinionie. Dawin chciał za to nauczyć mistrza farbowania materji, za co meble, odzież oraz utensylia nowej sztuki miał przyjąć pod zastaw. Vitalis udzielił prawdopodobnie Waldvogelowi pewnej kwoty na zakup narzędzi, gdyż ustawicznie był w opałach pieniężnych i pożyczał gdzie tylko mógł. W roku 1446 mieszkał znów Waldvogel razem z swym dawniejszym spólnikiem Ferrose, a Vitalis, opuszczając Awinion, sprzedał 5 kwietnia 1446 swą współwłasność za 12 złotych. Ów sztuczny materiał piśmienniczy składał się według aktów z żelaza, stali, mosiądzu, ołowiu ,cyny i drzewa, między tym 48 w żelazie wyciętych głosek, 48 form z cyny, dwa abecadła ze stali i śruba żelazna, wszystko zatem przedmioty wskazujące na mechaniczne wykonywanie druków. Zadziwiające jest przy tym, że nie ma tutaj żadnej wzmianki o papierze, pergaminie i czernidle drukarskim. Jednakowoż podług twierdzenia powyższych dokumentów Waldvogel nie wynalazł sztuki drukarskiej ani jej też uprawiał, co również van der Linde udowodnił. Zresztą uwagi godne jest i to, że Fichet, najstarszy panegirysta Gutenberga, studiując właśnie w tym samym czasie w Awinionie, niczego się nie dowiedział o rzekomym wynalazku Waldvogela.

Podobne zdarzenie dotyczy niejakiego **Jana Brito.** W rozprawie swej „L'oeuvre de Jean Brito", wydanej w roku 1897 w Brugii, starał się tamtejszy archiwista **Gilliodts van Severen** udowodnić, iż pewien dotychczas nieznany „doctrineal" „ku pouczeniu wszystkich Chrześcijan" znajdujący się w Paryskiej Bibliotece Narodowej, w Brugii w roku 1445 przez Jana Brito, „obywatela Brugii, drukarza i wynalazcy (jak go się na okładce wymienia) ruchomymi czcionkami, odlanymi z żelaza był drukowany, a zatem „prawdopodobnie" jest starszym niż „Biblia" Gutenberga. Wprawdzie powiada Brito o swej działalności w pewnym łacińskim podpisie, drukowanym około roku 1480: „Podziwiaj piękność niniejszego pisma, patrz jak czysto, zgrabnie i ładnie Jan Brito, obywatel Brugii, drukował to, czego bez nauczyciela wynalazł, podziwienia godną sztukę i niemniej podziwienia godne narzędzia". Jednakowoż van der Linde udowodnił, że Brito drukował dopiero od roku 1477 do 1488, również Bockenheimer w swej rozprawie „Jan Brito z Burgii, rzekomy wynalazca sztuki drukarskiej" (Moguncja 1898) zbił zupełnie wywody wspomnianego archiwisty.

Mniej znaczącą od powyższych jest wzmianka w dziele **Polydorusa Vergiliusza** „Opere de inventoribus rerum", drukowane w Wenecji w roku 1499, iż Piotr Schöffer, „jak jego ziomkowie powiadają, wymyślił pierwszy sztukę drukarską w Moguncji". Zaś astronom **Piotr Codicibus de Tulchor** w roku 1576„ a później jeszcze raz proboszcz **Karol Winaricky** w Kowanie, w roku 1845, kazali przyjść na świat wynalazcy sztuki drukarskiej w czeskim miasteczku górniczym Kuttenberg, od którego nazwali go **Kuttenberger.**

Znamiennym pod względem tworzenia się legend jest w tym przypadku i to, że nawet w buli papieża Klemensa XI, z roku 1713, znosząca prebendy elektoralne w Moguncji, znajduje się wzmianka, iż **Lotar Franciszek** (elektro-arcybiskup moguncki) ubolewa nad upadkiem wiedzy w mieście tym, w którym **Dietrych Gresemund** (sławny humanista) wynalazł sztukę drukarską.

(Dok. nast.)

Bezpartyjni

Zjednoczony ruch zawodowy w Polsce Ludowej przekroczył cyfrę 2 milionów członków. W liczbie tej mieści się znaczna część pracowników, nie należących do partyj politycznych.

Bezpartyjni, zajmując często stanowiska odpowiedzialne, wykonywują funkcje o ważnym znaczeniu państwowym.

Odnosi się to do odcinka gospodarczego, jak również aparatu administracji państwowej. Bezpartyjni swoją pracą biorą bardzo poważny udział w odbudowie naszego gmachu państwowego.

Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że mamy na myśli bezpartyjnych lojalnie nastawionych do przemian i dalszego postępu gospodarczo-politycznego Polski Ludowej.

Było by niesprawiedliwie pominąć milczeniem czynny udział bezpartyjnych w akcji wyborczej do Sejmu po stronie Bloku Stronnictw Demokratycznych. Obok aktywu partyjnego w związkach zawodowych, pracującego w akcji po linii związków zawodowych, spotkać można było działaczy związkowych, nie należących do partii politycznych, oddanych naszej sprawie z pełnym poświęceniem. Legitymacja partyjna na różnych terenach pracy, nie może przesłonić wartości moralnej człowieka. We władzach centralnych do zagadnienia tego podchodzi się właściwie, gorzej natomiast jest w niższych instancjach. Pokutuje tam w dalszym ciągu niewłaściwe postępowanie. W dołach spotkać się można często z metodą wciągania za wszelką cenę bezpartyjnych w szeregi partii. Ci, którzy to czynią, nie zdają sobie sprawy z tego, że takimi metodami wyświadczają niedźwiedzią przysługę partiom politycznym.

Na tle zakreślonym powyżej należy powitać z zadowoleniem zamiar wydania przez Prezydium Rady Ministrów okólnika w sprawie pracowników bezpartyjnych. Inicjatywa w tym wypadku wyszła ze strony Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. Przyjmowanie do służby, kwalifikowanie, awanse, udzielanie zapomogi itp. zdaniem związków zawodowych, nie może być uzależnione od przynależności partyjnej pracownika; w tych sprawach decydować winny: przydatność w służbie i obiektywnie oceniane kwalifikacje pracownika oraz należyte wywiązywanie się z powierzonych obowiązków.

J. Gol.

Z Okręgów Związku:

OKRĘG RZESZÓW

Czwartek 20 lutego 1947 r. był dla Oddziału Rzeszowskiego dniem bardzo ważnym ze względu na to, że w dniu tym odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie w sali O. K. Z. Z. w Rzeszowie, zwołane zarządzeniem Zarządu Głównego z uwagi na to, że Oddział Rzeszowski został przemianowany w autonomiczny Okręg Województwa Rzeszowskiego z siedzibą w Rzeszowie.

Na to zebranie przybyli przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub, sekretarz Okręgu Krakowskiego kol. Szklarski, przedstawiciel O. K. Z. Z. w Rzeszowie, oraz delegaci Oddziałów: z Przemyśla kol. Pikulski, z Jarosławia kol. Kątek, z Miejsca Piastowego kol. Kołodziej.

Zebranie zagaił przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub, witając wszystkich Kolegów w imieniu Zarządu Głównego, następnie odczytał porządek dzienny Nadzwyczajnego Zebrania, który koledzy przyjęli bez zmian. Następnie udzielił głosu kol. Szklarskiemu, który wygłosił referat związkowy, przedstawiając korzyści, jakie osiągamy ze Związków; kończąc swój referat słowami „W jedności siła". Po referacie kol. Szklarskiego zabrał głos ponownie kol. Koczub, przedstawiając ogólny zarys organizacyjny Związku Drukarzy w dobie ubiegłej, jak i w obecnej, naświetlając obecny stan w naszym zawodzie, który wymaga intenzywnej pracy dla podniesienia go ze zgliszcz wojennych, zaapelował również do kolegów przyszłego Zarządu Okręgu Rzeszowskiego, by dołożyli wszelkich starań i aby zapoczątkowana praca w młodym Okręgu dała pozytywne wyniki dla dobra całej Organizacji.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel tut. O. K. Z. Z., przedstawiając doniosłą rolę, jaką odgrywają Związki Zawodowe dla poprawy bytu robotników w każdej gałęzi ich pracy, jak również życzył pomyślnej pracy nowemu Zarządowi Okręgu, zapewniając wydatną współpracę z nowym Zarządem.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kol. Kisielak, Nitka, Defus, Szubert, Hnatiuk. W odpowiedzi na różne zapytania przewodniczący zebrania kol. Koczub udzielił wyczerpujących informacji i wyjaśnień, po czym przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgu.

Na wniosek kol. Defusa wybory zarządzono tajne. Większością głosów wybrano komisję skrutacyjną w osobach: jako przewodniczący kol. Pikulski Przemyśl, członkowie: Bruch Mieczysław, Kołodziej (Miejsce Piastowe), Trauner Marian, Wiśniewska Maria. Po obliczeniu głosów przez komisję został wybrany Zarząd Okręgu Rzeszów w następującym składzie:

Prezydium: przewodn. Bartusik Edward, zast. przewodn Łukaszewski Jan, sekretarz Trzeciak Władysław, skarbnik Śliwiński Karol referent kulturalno-oświatowy Kruczek Jan. Członkowie Zarządu: Romankiewicz Leonard, Hnatiuk Włodzimierz, Trauner Marian, Torówna Laurencja Zastępcy. Trojanowski Julian, Rzepka Józef, Guzek Władysław Komisja kontrolująca: Pudłówna Danuta, Knap Władysław, Jakubowski Stanisław. Zastępcy: Urbanik Franciszek, Wiśniewska Wiktoria. Sąd Związkowy: Defus Władysław, Kisielak Michał, Sadek Kazimiera. Zastępcy: Grabowska Maria, Sadlik Franciszek. Komisja kulturalno-oświatowa: Bruch Mieczysław, Bereś Władysław, Jazieniecki Józef.

Na zakończenie zabrał głos kol. Pikulski, apelując do nowego wybranego Zarządu Okręgu, aby zabrał się do pracy intenzywnie nie tylko w Rzeszowie, lecz również i na prowincji. Zaapelował również do przewodn. Zarządu Główn. kol. Koczuba w sprawie przydziału papieru dla prowincji, motywując tym, że drukarnie nie mogą dostać żadnego przydziału i aby tę sprawę poruszył u miarodajnych czynników, bo przy takim stanie rzeczy wynikiem będzie zastój pracy w drukarniach.

OKRĘG KRAKÓW

Roczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji składaczy maszynowych w Krakowie odbyło się w niedzielę, 26 stycznia 1947 r. o godz. 10'30 w lokalu Związku, przy udziale 40 członków. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył kol. Hubisz Paweł, sekretarzował kol. Kraczyk Marian. Po zagajeniu i przedstawieniu porządku dziennego przez przewodniczącego — sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który bez poprawek został przyjęty, poczem kol. Hubisz jako przewodniczący zdał sprawozdanie z działalności Sekcji za rok ubiegły, nadmieniając m. in., że największym osiągnięciem Zarządu w okresie sprawozdawczym było zorganizowanie kursu teoretyczno-praktycznego dla składaczy maszynowych, zapowiadając, że kursy takie w przyszłości będą również organizowane. — W dalszym sprawozdaniu swym przewodn. zapoznał zebranych członków z regulaminem wyborczym, który dla wszystkich Sekcji uchwalił Zarząd Główny Związku. Ze sprawozdania wynika, że Sekcja liczy obecnie 102 członków przy stanie 52 maszyn linotypowych. — Sprawozdanie kasowe Sekcji zdał kol. Michalak J., które przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek komisji kontrolującej po sprawozdaniu kol. Rebizonda J., udzielono Zarządowi i skarbnikowi absolutorium. Po obszernej dyskusji i omówieniu wielu bolączek, jak: przyszłe kształcenie maszynkarzy, stan maszyn i matryc, brak wymiennych części maszyn i niemożności sprowadzenia nowych — napawał maszynkarzy troską o przyszłość pracy na tych maszynach. — Omawiano dalej sprawę premii i niszczenia przez to matryc i maszyn i ostrzegano, że przy tym systemie pracy maszyny i matryce do pół roku odmówią posłuszeństwa, a już dzisiaj pracuje się przy zdekompletowanych maszynach, co utrudnia bardzo pracę. Utyskiwano dalej na brak zainteresowania u członków sprawami organizacyjnymi, — po czym uchwalono przez częste zebrania oficynowe maszynkarzy uświadamiać ich i zachęcać do pracy w Organizacji.

Następnie omawiano sprawę odbyć się mającego Zjazdu maszynkarzy 9 i 10 lutego w Poznaniu i uchwalono wysłać na Zjazd kol. Rachwała Henryka i Wilczkiewicza Antoniego.

Przy następnym punkcie porządku dziennego: wybory, po naradzie wybrano nowy Zarząd Sekcji maszynkarzy, który przedstawia się następująco: przewodniczący kol. Rachwał Henryk, zast. przew. kol. Rebizond Jan, sekretarz kol. Mikoś Wiktor, skarbnik kol. Michalak Jan. Członkowie Zarządu: kol. Wilczkiewicz Antoni, Chmielarski Stanisław, Hubisz Paweł, Prokop Wł., Dębowski Adam i Gołuchowski Antoni. Komisja kontrolująca. kol. Słabik Zygmunt, Kołodziejczyk Wł. i Łach Edward.

Przy wnioskach członków omawiano sprawę ożywienia życia towarzyskiego wśród maszynkarzy, jakie istniało przed wojną, oraz stworzenia samopomocy członków w ciężkich przejawach życia. Po kilku drobniejszych uchwałach wniosków — porządek dzienny zebrania został wyczerpany, a kol. Hubisz P. wezwał raz jeszcze członków do wzmożonej pracy w Organizacji.

*

Roczne Zebranie Sekcji Introligatorów Związku Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego odbyło się 26 lutego br. przy udziale około 200 członków . Obrady prowadził przewodn. kol. B. Ostrowski, sekretarzowała kol. J. Harasymowicz, z Zarządu Okręgu uczestniczyli w zebraniu kol. Wilczkiewicz, Tyrankiewicz i Benrad. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, który został przyjęty — przew. kol. Ostrowski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Sekcji za r. 1946, m. in. wspomniał o przeprowadzonych kontrolach po zakładach pracy, w sprawie ustalenia umowy zbiorowej, warunków pracy i płacy, w r. sprawozdawczym; kol. Ostrowski z ramienia Sekcji brał czynny udział w opracowaniu nowej umowy zbiorowej, wyjeżdżał wraz z delegatami z Krakowa do Łodzi i Warszawy na konferencje cennikowe, na tych konferencjach wraz z delegatami innych miast bronił słusznych praw i postulatów pracowników introligatorskich i na ostatniej konferencji 22 września ub. r. umowa została uzgodniona i podpisana. Na ostatnią konferencję Cechy introligatorskie nie przysłały swych upoważnionych przedstawicieli do podpisania umowy. Dopiero w grudniu ub. r. za staraniem Związku i Izby Rzemieślniczej w Warszawie została zwołana konferencja do Warszawy. Przew. Sekcji jako delegat Zarządu Głównego wraz z deleg. Zarządu Okręgu warszawskiego przeprowadzają rozmowy z przedstawicielami Cechów introligatorskich wojew. Warszawskiego, Łódzkiego i Pomorskiego i na tejże konferencji umowa uzupełniająca — dotycząca wyłącznie introligatorstwa — została przez przedstawicieli Cechów introligatorskich wojew. warszawskiego, łódzkiego i pomorskiego uzgodniona i w całej rozciągłości podpisana. W dniach 5 i 20 lutego br. Zarząd Sekcji odbył konferencję z przedstawicielami Cechu krakowskiego w sprawie umowy zbiorowej — i niektóre punkty umowy zbiorowej zostały uzgodnione — na martwym jednak punkcie stanęła sprawa urlopów, ponieważ Cech krakowski oczekuje w tej sprawie na rozporządzenie rządowe. Podobne konferencje na zlecenie Zarządu Głównego Związku odbywają się w innych okręgach z przedstawicielami Cechów introligator-

skich. Wyniki tych rozmów nie są jeszcze znane.

W listopadzie ub. r. odbył się w Poznaniu I Ogólnopolski krajowy Zjazd Pracowników introligatorskich; Sekcja krakowska była reprezentowana przez kol. Miksę J., kol. J. Harasymowicz i kol. M. Opalińskiego. Z ramienia Zarządu Głównego brał udział w Zjeździe kol. K. Wolański. Zjazd introligatorów uchwalił szereg rezolucyj, których realizację Związek Zawodowy będzie z biegiem czasu wprowadzał w życie.

W szeregu innych spraw poruszył kol. przew. Ostrowski m. in. sprawę wkładek 1 zł. na cele kulturalno-oświatowe, uchwalonych na Walnym Zgromadzeniu ub. r., z uwagi jednak, że fundusze zebrane przez Zarząd Sekcji były nikłe, nie można było dla członków Sekcji urządzić jakiejś imprezy — wobec tego Zarząd Sekcji z zebranej kwoty wypłacił 3.000 zł. na podarki dla dzieci członków na uroczystość „Mikołaja"; przewodniczący z ubolewaniem zaznaczył, że szereg członków opłaca nieregularnie te wkładki i tym samym pomniejszają stan funduszów na cele kulturalno-oświatowe. Sekcja introligatorów liczy obecnie 680 członków, w tym 600 kobiet i 80 mężczyzn. W roku sprawozdawczym Zarząd Sekcji odbył ogółem 12 posiedzeń Zarządu i 8 posiedzeń komisji kulturalno-oświatowej.

Nad sprawozdaniem przewodniczącego wywiązała się następnie szeroka dyskusja, chwilami bardzo ostra, a niekiedy chaotyczna z powodu zarzutów nieuzasadnionych niektórych członków, że przewodniczący zaprzepaścił umowę zbiorową i pogorszył warunki pracy. Po wyjaśnieniach członków Zarządu Okręgu i niektórych członków z Zarządu Sekcji sprawę załagodzono i sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Przy następnym punkcie wybory, po przedstawieniu listy, opracowanej przez komisję-matkę, zaszły nieporozumienia i złośliwa ogitacja — która doprowadziła do rezygnacji wybranych, wreszcie po wyjaśnieniach, umysły się uspokoiły i wybrano Zarząd Sekcji w następującym składzie: przewodniczący kol. Ostrowski Bolesław, zast. przew. Rojowski M., sekretarz kol. Janina Harasymowicz; członkowie Zarządu: kol. Tatara Ludwik, Jurek Józef, Lange H., Komisja kontrolująca: kol. Klotzer M., Lasek Wł., Handzlik Maria. Po ogłoszeniu listy wybranych członków Zarządu, przew. kol. Ostrowski apelował do nowowybranych członków do regularnej i wzmożonej pracy dla dobra Organizacji.

ŁAŃCUCH NA BUDOWĘ ŚWIETLICY

Kol. Śliwiński Czesław 1.000 zł. i wzywa kol. kol. Zapióra St., Popielaka Fr. i Opalińskiego.

Kol. Kożuch Mieczysław 1.000 złotych i wzywa kolegów Kępińskiego Henryka, Probulskiego Władysława, Wujca Stanisława, Dąbrowę Andrzeja, Krztania Władysława, Kucharczyka Leona, Rasińskiego Zbigniewa i Kubanka Teofila.

Kol. Koczub Wiktor 2.000 zł.

Kol. Fleischman Fr. 1.000 zł. i wzywa kol. Pyrdka Wiktora.

Kol. Kostecki Władysław 1.000 złotych i wzywa kol. Lowasa Rudolfa.

ODDZIAŁ TARNÓW

Daleko od Krakowa, bo przeszło 3 godziny jazdy koleją (niegdyś 40 minut) leży miasto Tarnów. Dawniej było tutaj 10 drukarń, a pracowało w nich 36 kolegów i 30 osób personelu pomocniczego. Drukarnie były przeważnie dobrze wyposażone, były też 2 linotypy. Niemcy zniszczyli wszystko, nie ma śladu z tych drukarń. Dzisiaj są dwie drukarenki, jedna prywatna M. Orwicza, druga nieco większa „pod zarządem państwowym". Są to cudem „zlepione" gruchoty maszyn, a co kaszta, to inny rozkład. Jest i „emerytowany" linotyp. Ogółem pracuje 8 składaczy, 2 maszynistów i 16 osób personelu pomocniczego. Mamy też jednego inwalidę, kolegę Bulagę, który ociemniał. Wszyscy pracownicy należą do Związku. Przed wojną dużo kłopotu miał Zarząd Związku i „Ogniska" w Krakowie z tut. filią, bo stosunki cennikowe i organizacyjne były czasami „pod psem", a tym, którzy się do tego przyczynili, niech Bóg tego nie pamięta.

U nas ruch organizacyjny ogranicza się do 2—3 zebrań ogólnych rocznie w sali Rady Związków Zawodowych, a że wszyscy członkowie Zarządu Oddziału pracują w jednej drukarni (czytaj w „budzie"), więc „posiedzenia" Zarządu odbywają się po pracy „stojąco" w kąciku „zecerni", (która znów mieści się w kącie). Sprawy załatwia się „od ręki". Członkowie oddziału są w stosunku do organizacji zupełnie „correct".

W czasie okupacji niemieckiej wielu drukarzy, zarówno właścicieli, jak i pracowników i pracownic dostało się do więzienia i obozów; wielu z nich tam zginęło, a tylko nieliczni powrócili. Ponieważ w Tarnowie jest nas mało, więc nie mamy ani chóru, ani klubu sportowego, ani sekcji kulturalno-oświatowej itp. Ale za to był i u nas „Opłatek". Nie w świetlicy, jak w Częstochowie, Wrocławiu czy Szczecinie, o czym czytamy w „Wiadomościach Graficznych". Personel drukarni Orwicza „opłatkował" poprostu w restauracji, a personel Drukarni I. w „budzie", w kąciku zecerni. Skromną uroczystość uświetnili swą obecnością ks. inf. Bochenek i prezydent miasta, ob. Sit. Były toasty, przemówienia, popijanie — wszystko podług przepisu, a równocześnie była to „intronizacja" nowego kierownika, kol. Jantona Edwarda. Duch towarzyski ożywił się, a organizacyjny nabrał „ducha" przed Rocznym Zwyczajnym Zebraniem na wieść, że przybędzie delegat z Krakowa.

Dnia 26 stycznia odbyło się Doroczne Walne Zebranie. Przybył dawno oczekiwany delegat Zarządu Okręgu, kol. Szklarski, który odbył w tym celu 6-godzinną podróż podczas siarczystego mrozu. Kol. Szklarski wygłosił referat organizacyjny, a wszyscy obecni wysłuchali go z zainteresowaniem. Obrady poszły gładko, porządek dzienny wyczerpano, odbyła się dyskusja i wybory nowego Zarządu, który stanowią: Józef Fabian — przew., Józef Nowakowski (lwowianin) — zast. przew., Tadeusz Michalski — sekretarz, Kazimierz Sajdak — skarbnik.

Powyżej użyłem kilkakrotnie wyrazu: „buda"! To techniczny wyraz drukarski, ale Drukarnia I pod zarządem państwowym, to dosłownie „buda". Bo proszę: biuro, linotyp, introligatornia, kilka bel papieru — to wszystko w jednym pokoju 5m.X5 m.! Zecernia mieści się w kącie „hali maszyn". Dwa dymiące piecyki. Zimno jak w psiarni. Ciasno jak w „pullmanie" na linii Kraków—Przemyśl. Huk, stuk, rejwach, jeden drugiemu zawadza (18 osób personelu). Nerwy grają. Palta nie ma gdzie powiesić. Umywalnię zastępuje baniak, tu się wszyscy myją w jednej wodzie! (Higiena). Ubikacja „gdzie król piechotą chodzi" i „salonowa" umywalnia od kilku tygodni zamarznięta. Słowem same przyjemności. A nad tym wszystkim szyld: „Drukarnia I pod zarządem państwowym". A mimo to „buda".

Ale może będzie lepiej, bo zainteresował się tym Inspektor Pracy i nakazał wszystko zmienić i poprawić, — w przeciwnym razie Zarząd państwowy pójdzie do „kozy" na 6 tygodni. Ale ob. Prezydent miasta widział to wszystko i z miejsca przydzielił lokal na I. piętrze nad drukarnią. Więc lokal jest. Możliwość powiększenia i dobrego rozmieszczenia drukarni jest. Robota pcha się „drzwiami i oknami", linotyp drugi w pakach czeka na miejsce, znajdzie miejsce i trzecia maszyna i jeszcze 5 składaczy. Idzie tylko o bagatelkę! Niech C. Z. P. Z. G. zaakceptuje połączone z tym wydatki, bo to się sowicie właścicielowi, t. j. państwu opłaci! A ja przyrzekam, że nigdy w „Wiadomościach Graficznych" nie nazwę „budy" — „budą", bo nią nie będzie!

J. N.

OKRĘG OLSZTYN

W niedzielę, d. 26 stycznia 1947 r. Okręg nasz odbył swoje Roczne Walne Zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze.

Na nasze doroczne święto przybył do nas przewodniczący Zarządu Głównego kol. W. Koczub, by zapoznać się osobiście z nami i warunkami w jakich my tu pracujemy.

Podczas Walnego Zgromadzenia, w odpowiedzi na przywitanie, kol. Koczub wygłosił dłuższe przemówienie. Rzeczowo i pięknie ujętego tego przemówienia zebrani wysłuchali bardzo uważnie. Nastrój był naprawdę świąteczny.

Poruszając warunki pracy w dobie dzisiejszej, mówca podkreślił, że zwłaszcza na terenach nowoodzyskanych praca organizacyjna napotyka na trudności dlatego, że zebrali się tu ludzie z różnych dzielnic kraju z odrębnym układem psychicznym. Jednak stopniowo trudności te są pokonywane i wszyscy odnajdą wspólny język.

Dalej mówca poruszył trudności gospodarcze kraju w dobie dzisiejszej, kiedy to musimy zawsze o tym pamiętać w codziennej pracy, wkładając nasz wysiłek dla odbudowy Państwa.

Omawiając warunki pracy proletariatu przed wojną, mówca porównał zdobycze, osiągnięte przez świat pracy dzisiaj. Reforma rolna, upaństwowienie większych przedsiębiorstw, wielkie znaczenie Związków Zawodowych w ustroju państwowym i w budowie Państwa — są to tylko najgłówniejsze zdobycze proletariatu.

Przechodząc do warunków pracy w naszym zawodzie kol. Koczub naszkicował stopniową odbudowę naszego przemysłu w Państwie, warunki, w jakich odbywały się konferencje w sprawie zawierania zbiorowych umów pracy, tendencje czynników państwowych do nie forsowania zbyt wysokich płac, lecz raczej do obniżania cen rynkowych, co jest bardziej realne w naszym życiu.

W naszym zawodzie obserwujemy duży procent ludzi, którzy po raz pierwszy znaleźli się wśród społeczeństwa drukarskiego, a przeważnie i po raz pierwszy w organizacji, toteż niedostatecznie uświadamiają sobie znaczenia organizacji związkowych. Ludzi tych należy w tym kierunku uświadamiać. Należy zdawać sobie sprawę ze znaczenia i roli rad zakładowych, które powinny współpracować z zarządami drukarń, dbając o rozwój zakładów i warunki pracy dla pracowników.

W swym przemówieniu kol. Koczub poruszył wiele innych spraw, z których podaliśmy najbardziej dla nas istotne, lecz i reszta była również nie mniej ważna.

Po sprawozdaniach zarządu i po wysłuchaniu dyskusji kol. Koczub jeszcze raz zabrał głos, w którym wypowiedział swe wrażenia o naszych bolączkach i niedomaganiach, udzielając pouczeń i informacji.

W sprawozdaniu z czynności zarządu naszego związku sprawozdawca kol. sekretarz zaznaczył słabe interesowanie się organizacją przez większość członków, co niewątpliwie wpłynęło na słabą działalność zarządu. Zarząd związku skierował swoją uwagę w kierunku pracy kult.-oświatowej, w wyniku czego na pierwszy ogień zorganizowano kółko dramatyczne, które pod kierownictwem kol. Kaz. Lewkowicza, w stosunkowo krótkim czasie rozwinęło swe prace tak dalece, że stało się znanym na terenie całego Olsztyna. Kółko dramatyczne bierze udział w eliminacyjnym konkursie do ogólnokrajowych zawodów zespołów amatorskich.

Posiadamy również orkiestrę mandolinową, która, jakkolwiek jeszcze nieliczna, wróży nam powiększenie się dzięki zapałowi do pracy jej członków.

Trudna praca w skąpej ilości członków naszego związku, nie pozwala na wyszukanie wśród nich w dostatecznej ilości ludzi do pracy związkowej. Apelujemy wciąż do Centr. Zarządu Państw. Zakł. Graficznych w kierunku rozbudowy drukarstwa olsztyńskiego, biorąc ściśle zaledwie dwie drukarnie z liczbą 124 pracowników, z których przeszło 50 proc. niewykwalifikowanych. Sprawozdawca podkreślił, że dzięki warunkom mieszkaniowym w Olsztynie daje się zauważyć odpływ wykwalifikowanych drukarzy do innych miejscowości. Stoimy więc przed rzeczywistością nie rozwoju drukarstwa i naszej organizacji lecz odwrotnie.

Dalej ze sprawozdania dowiadujemy się o współpracy naszego zarządu z Zarządem Głównym, OKZZ., bratnimi naszymi organizacjami i in., o udziale związku w życiu społecznym, o ofiarach na budowę Domu Związkowego w Warszawie, na Daninę Narodową, bibliotekę przy OKZZ, na Pomoc Zimową, na Gwiazdkę dla biednych dzieci.

W liczbie 124 członków związek posiada: składaczy ręcznych — 27, skł. maszynowych — 6, maszynistów — 8, pom. druk. 12, introligatorów — 7, pom. introligatorskiej — 36, uczniów — 6, prac. biurowych — 12, robotników niewykwalif. — 10; mężczyzn — 62, kobiet — 44; młodocianych. chłopców — 5, dziewcząt — 13.

Okręg nasz stał się już pełnoprawnym członkiem rodziny drukarskiej w skali ogólnokrajowej, gdyż uzyskał 1 mandat do Zarządu Głównego. Weźmie również udział w ogólno-krajowym zjeździe Związku.

Z sprawozdania kasowego wynika, że obrót kasy za okres sprawozdawczy wykazał sumę zł. 128.795,50; majątek zaś gotówkowy w chwili obecnej stanowi sumę zł. 68,071.50.

Komisja rewizyjna sprawdzała księgi kasowe w okresie sprawozdawczym dwukrotnie, znajdując stan w należytym porządku.

Sąd Związkowy odbył tylko 1 posiedzenie, które na szczęście, nie było sprawą ważniejszą.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Zarząd Związku składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Drukarni Państwowej za wydrukowanie rocznego sprawozdania związkowego, za przyjęcie na komorne sekretariatu, za zezwolenie na korzystanie ze świetlicy dla celów Związku i in. Koledze zaś Jurczakowi J., kierownikowi drukarni Spółdz. Wyd. „Zagon" dziękujemy za wydrukowanie okładki do sprawozdania i wielu innych usług na rzecz naszej organizacji.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Z rocznego Ogólnego Zebrania

W niedzielę, dnia 2 lutego br. odbyło się w sali Pow. Rady Zw. Zaw. Zwyczajne Roczne Zebranie członków Związku Okręgu Częstochowskiego z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach kol. kol. W. Koczuba i Zb. Rasińskiego, oraz delegatów Oddziałów: z Radomia kol. K. Billipa i z Kielc — kol. E. Kozikowskiego. Przewodniczył kol. L. Wajzer, sekretarzował kol. K. Głowacki.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu przedstawicieli Zarządu Głównego i Oddziałów — przew. kol. Wajzer zaprosił do stołu prezydialnego kol. W. Koczuba, Zb. Rasińskiego, K. Billipa i E. Kozikowskiego, po czym kol. K. Głowacki odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto bez dyskusji.

Następnie kol. Wajzer złożył sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, podkreślając w nim wysiłki członków Zarządu nad wprowadzeniem w życie układu zbiorowego, pracy nad wzmocnieniem prestiżu Związku, oraz uporządkowanie spraw uczniowskich i wydanie papierów zawodowych. W okresie sprawozdawczym delegaci Okręgu przeprowadzili dwa razy inspekcję Oddziałów; w międzyczasie powołano do życia Oddziały w Sandomierzu i Busku oraz włączono Włoszczowę do Oddziału Częstochowskiego. Delegat Okręgu brał udział w pięciu plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego, w uroczystościach jubileuszowych Krakowa i Poznania, uczczono jubileuszem 40- i 50-lecia pracy kolegów miejscowych. Przeprowadzono 52 posiedzenia Zarządu zwykłe, 3 nadzwyczajne i 5 zebrań ogólnych.

Z kolei kol. Głowacki zdał sprawozdanie z prac Sekretariatu. Jako komisarz wyborczy przeprowadził wybory delegatów w miejscowych firmach, uczestniczył w posiedzeniach Pow. Rady Zw. Zawod. w okresie referendum i wyborów do Sejmu, uczestniczył w trzech konferencjach Inspekcji Pracy i dwóch w Urzędzie Zatrudnienia. Dokonał pięć interwencji u władz miejskich i w urzędach państwowych na rzecz pozostawienia maszyn w intr. „Express" i druk. „Społem", zlikwidował zatarg między pracownikami a majstrem w jednej z firm, oraz zadecydował o usunięciu ucznia z druk. St. Junga za niewłaściwe zachowanie się względem starszych kolegów. W okresie urlopowym za pośrednictwem Sekretariatu 52 członków korzystało z 50% zniżek kolejowych, na wczasy pracownicze skierowano 43 członków, uzyskało pracę 86 osób. Zniżek do kin wykupiono 735, do teatru 163. Okólników wydano 20, korespondencji wpłynęło 246, wysłano 232.

Sprawozdanie Komisji Kult.-Ośw. odczytał kol. Kulesza St. Sprawozdanie kasowe złożył kol. L. Szymański. Suma przychodów wykazuje 491.329 zł.

Majątek Związku: w Banku 52.000 zł, w inwentarzu 75.810 zł.

Sąd Koleżeński w czasie swojej kadencji nie miał żadnych spraw do rozpatrywania, o czym zakomunikował ogólnemu zebraniu kol. W. Jagoda.

Po sprawozdaniach zabrał głos kol. W. Koczub, prezes Zarządu Głównego, który w dłuższym przemówieniu wykazał rozwój organizacji naszej na przestrzeni ostatnich dwóch lat, podkreślił konieczność istnienia Sekcji zawodowych przy Zarządzie Okręgowym, przypomniał zdobycze organizacji i zbliżanie się do stabilizacji warunków w naszym zawodzie. Kończąc apelem do nowoobranego Zarządu, aby mandaty swe wypełniali z pożytkiem dla Związku, zwrócił uwagę na zagadnienie bardzo ważne w dzisiejszych czasach, aby nie trzymać się uparcie haseł bezpartyjności w działalności organizacyjnej, lecz zainteresowanie polityczne poszczególnych członków winno pójść aż do podpisania deklaracji w jednej z partii stronnictw demokratycznych. Związki Zawodowe, liczące ponad dwa miliony członków w Polsce, w tym około 20 tysięcy członków naszej organizacji, są siłą, która w oparciu o partie polityczne może wiele dobrego zdziałać dla świata pracy.

Po uchwaleniu absolutoirum dla ustępującego Zarządu przystąpiono do wyborów, które wg protokółu Komisji Wyborczej wyglądają następująco: przewodniczący — kol. L. Wajzer, z-ca przew. — kol. J. Wolnicki, sekretarz — kol. K. Głowacki, skarbnik — kol. L. Szymański, przew. Sekcji Kult.-Ośw. — kol. St. Wołkowicki. Członkowie Zarządu: kol. St. Lisowski, R. Dyderski, R. Konopka, J. Piecuch, St. Kulesza, J. Zych, K. Billip z Radomia i E. Kozikowski z Kielc. Komisja Kontrolująca: kol. St. Leszczyk, A. Płaneta i J. Sciubilecki. Sąd Koleżeński: kol. Fl. Belof, J. Pierzgalski, A. Sawicki, A. Szczypiński i T. Adamczyk.

Pod obrady Walnego Zgromadzenia oddana została sprawa zatrudnienia funcjonariusza Związku w Okręgu przez cały dzień. Dotychczasowe cztery godziny pracy nie wystarczają na załatwienie korespondencji i bieżących spraw. W dyskusji zabierali głos kol. Pierzgalski, Suchecki, Lis, Kielan, Wajzer, Koczub. Na wniosek kol. Pierzgalskiego uchwalono zaangażować na cały dzień funkcjonariusza Związku, którym musi być drukarz-fachowiec. Wynagrodzenie jego ma być oparte na pensji zecera ręcznego z dodatkiem 20%.

Wnioski Oddziału Radom, dotyczące rozszerzenia wiedzy fachowej członków Związku, szkolenia uczniów oraz zorganizowania Spółdzielni Wydawniczej, Ogólne Zebranie przyjęło i poleciło przekazać je Zarządowi Głównemu.

Na wniosek kol. Pierzgalskiego uchwalono wypłacić remunerację poszczególnym członkom Zarządu: prezesowi — 3.000 zł, skarbnikowi — 3.000 zł, pozostałym członkom — 4.000 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego kol. Wajzer podziękował zebranym za wysłuchanie sprawozdań, oraz przedsta-

wicielom Zarządu Głównego i Oddziałów za przybycie, zamykając obrady hasłem „Cześć Sztuce".

Z żałobnej karty. Dnia 31 stycznia 1947 roku zmarł po dłuższej chorobie w Częstochowie ś. p. kol. Szmidt Roman, introligator z firmy Wł. Nagłowski w wieku lat 42. Ś. p. kol. Szmidt nabawił się gruźlicy płuc w czasie okupacji. Choroba trawiła organizm, niszcząc zdrowie, aż wreszcie przecięła nić żywota, w pełni sił Kolegi, po którym pozostał szczery żal w sercach najbliższego otoczenia i współtowarzyszy pracy. Cześć Jego pamięci.

ODDZIAŁ JĘDRZEJÓW

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Kielce zwołane zostało w Jędrzejowie na dzień 2 grudnia 1946 r. zebranie wszystkich pracowników przemysłu poligraficznego celem zorganizowania Oddziału i wciągnięcia kolegów z tutejszego terenu do wielkiej rodziny drukarskiej w Polsce. Zebranie zagaił przew. Oddziału Kielce kol. Pilawka, udzielając głosu sekretarzowi kol. E. Kozikowskiemu, który wygłosił treściwy referat o celach i zadaniach Związku w dobie dzisiejszje oraz o konieczności zrzęszenia się i płynących stąd korzyściach dla członków. Następnie przew. Pow. Rady Zw. Zaw. w Jędrzejowie zachęcił zebranych do pracy organizacyjnej, przyrzekając poparcie i pomoc w uzyskaniu lokalu i świadczeń, przysługujących zrzeszonym członkom.

Wybrano tymczasowy Zarząd w składzie: kol. Tłuszczyński Stefan — przewodniczący, kol. Równicki Stefan — sekretarz, kol. Brodzińska Alfreda — skarbnik.

Po wyczerpaniu porządku dziennego koledzy z Kielc złożyli życzenia owocnej pracy nowopowstałemu Oddziałowi, otrzymując wzamian podziękowanie za wskazanie drogi postępowania i przyrzeczenie pracy dla dobra organizacji i członków.

OKRĘG WROCŁAW

ODDZIAŁ JELENIA GÓRA

Św. Mikołaj wśród dzieci drukarzy. Staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej przy Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego Oddział w Jeleniej Górze, urządzono dnia 4 stycznia b. r. „Gwiazdkę" dla dzieci braci drukarskiej. Na program złożyły się udane występy dzieci Przedszkola Nr. I pod kier. ob. Lecherowej oraz obdarowanie dzieci przez św. Mikołaja (kol. Dikban) paczkami i podarkami. Nasi Milusińscy odeszli zadowoleni z uśmiechem na ustach do domowych pieleszy. Należy z uznaniem podkreślić, że Zarząd Sekcji Kulturalno-Oświatowej wyasygnował na tę imprezę 3.995 zł. Serdeczne podziękowanie należy się: dyr. Wojdyle oraz firmie „Bałtyk" za ofiarowanie dziesięciu zabawek drzewnych, „Polonii" za 50 zeszytów i 8 bajek St. Sternowi za 10 książek obrazkowych i kol. Szafrankowi za 1 pieska.

Opłatek drukarski. Staraniem wyżej wymienionej Sekcji z ruchliwym przew. kol. Zadrzywilskim na czele, odbył się dnia 5 stycznia br. w świetlicy Drukarni Państwowej drugi tradycyjny „Opłatek" drukarski na rubieżach Ziem Odzyskanych. Po wspólnym łamaniu się opłatkiem i złożeniu życzeń, bawiono się w miłym nastroju do późnej nocy. Biorący udział koleżanki i koledzy byli w zupełności zadowoleni.

Wszystkim koleżankom i kolegom, którzy przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki" oraz „Opłatka" Zarząd Sekcji Kulturalno-Oświatowej tą drogą składa staropolskie „Bóg zapłać".

OSTRZEŻENIE

Zarząd Związku Zawod. Prac. Przem. Poligr. — Oddział w Jeleniej Górze — **ostrzega** wszystkie Okręgi, Oddziały i wszystkie placówki Z. Z. P. P. P. na terenie Polski Centralnej, Górnego i Dolnego Śląska przed przyjmowaniem niżej podanych osobników: **Zakrzewski Witold**, z Warszawy, ur. 10. I. 1911 w Leningradzie, maszynista i **Pokrzan Wiktor**, z Litwy, ur. 5. IV. 1923 w Dyneburgu, maszynista. — Obaj zatrudnieni ostatnio na Dolnym Śląsku w Drukarni Państwowej w Cieplicach skąd po dokonaniu przez Zakrzewskiego Witolda szabru i oszustwa, zaś przez Pokrzana Wiktora oszustwa na kwotę 8.000 zł., obaj zbiegli. — Prosimy w razie ujęcia w/w o oddanie w ręce M. O., a tym samym spowodowanie przetransportowania ich na miejsce popełnionego czynu.

ODDZIAŁ LEGNICA

Pierwsze Roczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. w Polsce Oddział w Legnicy odbyło się 2 lutego b. r. Przewodniczący ustępującego Zarządu, kol. Kędzierski Józef, zagaił Walne Zgromadzenie oraz powitał delegata Okręgu Wrocław, kol. Jaworskiego Mariana. Na zebraniu przewodniczył kol. Lewiński Czesław. Sekretarz kol. Cichocki Leonard zdał sprawozdanie z działalności Związku na terenie Legnicy. Sprawozdanie kasowe zdał kol. Jasiński. Ostra i długa dyskusja nad sprawozdaniem dała wkońcu absolutorium ustępującemu Zarządowi. Następnie odbyło się głosowanie tajne, jak sobie tego życzyła większość członków uprawnionych do głosowania. Ponieważ zdolniejsi członkowie nie chcieli wejść do Zarządu i oddać się pracy związkowej, plenum uchwaliło, że kto zostanie wybrany, nie ma prawa się zrzekać mandatu. Wreszcie po długich targach wybrano Zarząd, do którego weszli: kol. kol. Jabłoński Henryk jako przewodniczący, Peterucha Bronisław jako wiceprzew., Cichocki Leonard został powtórnie wybrany na sekretarza, Jasiński Bernard pozostał nadal skarbnikiem, Roszczyński Feliks jako przew. komisji kulturalno-oświatowej, jako zastępcy weszli kol. kol. Lewiński Czesław i Gębalik Władysław. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol. Kraus Maks., Dzwoniak Stefania i Gierasimczuk Antoni.

Na zakończenie delegat kol. Jaworski M. w dłuższym przemówieniu omówił przebieg zebrania, pouczając i wzywając członków do intensywnej pracy dla dobra Organizacji, a Zarządowi wybranemu życzył wytrwałości na posterunku.

Głosy naszych Czytelników

Nawiązując do artykułu kol. J. Galewskiego pt. „Nasze bolączki", zam. w nr. 1 „Wiad. Graf.", chciałbym i ja kilka słów dorzucić.

Kol. Galewski w pierwszym rzędzie porusza brak prasy fachowej i podręczników — tak, to jest prawdą i to smutną prawdą. Chociaż swoją pracą przyczyniamy się do podnoszenia poziomu umysłowego rzesz ludzi i zdobywania wiadomości począwszy od dzieci ze szkoły powszechnej a skończywszy na najwyższych szczeblach nauki — lecz sami prawie nie mamy fachowej literatury i tu się sprawdza powiedzenie, że „szewc bez butów chodzi". Mało, że nie mamy książek czy pism poważnych — lecz nie ma, co jest chyba największą bolączką, podręczników do szkół graficznych. Uczeń zdobywa wiedzę drukarską jedynie przez pracę w drukarni dopełnianą suchymi wykładami w szkole, po wyjściu z których, połowa z głowy ulata. Wielu składaczy czy maszynistów z młodego pokolenia na pewno nie odpowie na pytanie — na czym polega cynkografia czy druk wklęsły, ewentualnie offset. Temu wszystkiemu z powodzeniem zaradziłyby podręczniki chociaż najskromniejsze z odpowiednimi ilustracjami.

Ktoś powie, no dobrze, ale kto je napisze? kto zrealizuje? kto się zajmie całością?

Ja myślę, że wszystko można zrobić, tylko trochę dobrych chęci.

Odpowiedzmy najpierw na trzecie pytanie: więc kto się zajmie całością pracy? — Związek, Związek i jeszcze raz Związek. Związek, to jesteśmy my w Zarządach okręgowych i w Zarządzie Głównym. Są ludzie przez nas wybrani ludzie, którzy bronią naszych praw, naszych interesów i którzy powinni dbać przede wszystkim o rozwój naszych rzesz w kierunku fachowym. Jego zadaniem powinno być, by wyłoniła się komórka w Zarządzie Głównym, która postawiła by sobie za zadanie zorganizowanie wydawnictw fachowych.

Teraz kto je napisze? kto opracuje? Są ludzie wśród braci drukarskiej, którzy po prostu są powołani do tego. Na tym miejscu pozwolę sobie wymienić prof. Półtawskiego, który dał drukarzom jedyne czysto polskie pismo, który był wykładowcą w szkole zawodowej graf. Warszawie na Konwiktorskiej, a który obecnie jest kierownikiem jakiejś klasztornej drukarni. Drugi to p. Drabczyński, drukarz z ojca, doskonały znawca drukarstwa, który studiował w Berlinie, wskrzesiciel „Grafiki" a obecnie jeden z kierowników Spółdz. „Czytelnika". Właśnie jednym z zadań komórki w Zarządzie było by wyszukanie takich ludzi, bo ludzie odpowiedni są, tylko trzeba ich znaleźć.

Trzecia kto to zrealizuje? I to jest do zrobienia. Sekcja, że ją tak nazwę, do walki o Książkę Drukarza — musiała by interweniować w odpowiednim ministerstwie czy instytucji (nie wiem kto się zajmuje przydziałem papieru) a papier, sądzę, że nie odmówią, chociaż niewielkie ilości, lecz otrzymalibyśmy na pewno. Opłacenie papieru i transportu przypadało by w udziale Związkowi, czyli po trochu zapłacilibyśmy my, bo poszłyby pieniądze z naszych składek. Teraz sam skład i druk. Więc można rozdzielić w ten sposób, że Warszawa ma wykonać jedną książkę, to samo Łódź, Kraków, Poznań i t. d. Dalej — przypuśćmy przychodzą maszynopisy do jednego z miast i tu musi być zrobiona odpowiednia akcja informacyjna i na pewno każdy z maszynistów czy zecerów, nakładaczek czy introligatorów zgodzi się pracować 2 czy 3 godziny

ideowo dla braci drukarskiej. Zadaniem Zarządu Okręgu Związku jest następnie uzyskanie zgody kierownika największej drukarni w mieście na użytkowanie maszyn i potrzebnego materiału drukarskiego. I w ten sposób powstałaby książka drukarza — książka? — mało książka, cała biblioteka!

Nierozerwalną sprawą jest następnie poruszana dalej przez kol. Galewskiego sprawa nazw materiału; niestety szalenie trudna sprawa, gdyż prawie wszystkie nazwy pochodzą z niemieckiego. Również potrzebny byłby specjalny słownik, lecz nie rozwiązałby on całkiem sprawy. Otóż starzy drukarze nie będą używać nowych nazw, bo albo nie będą chcieli się ich uczyć, albo po prostu przez nawyk, będą używać starych. Niezgodzę się z kol. Galewskim, że polskich nazw nie ma — są, tylko ich nikt nie używa.

Młody narybek, który opuścił Warszawską Szkołę Zawodową lub Gimnazjum drukarskie tych nazw się uczył i używał, lecz tu zaszło zjawisko, że tak powiem wynarodowienia. Gdy uczeń wchodził w zespół 15 czy 20 starych drukarzy to z początku mówił swoim językiem, lecz po pewnym czasie już używał starego języka. Tak więc spolszczenie nazw potrwa zdaje mi się dosyć długo. Tem niemniej nie mówię, że słownik taki nie byłby potrzebnym, wprost przeciwnie — jest konieczny. Gdyby wyszło 10 książek i każdy z autorów dowolnie zmieniał nazwy, to drukarz po przeczytaniu tylko 5, znajdzie się w dżungli i nie będzie wiedział o co chodzi. Najlepszym tego dowodem jest przytoczonych kilka przykładów w omawianym artykule. Tak więc taki mały winkielak w podręcznikach kol. Galewskiego ma nazwę „kątnik". Szkoła Graf. uczyła „wierszownik", a w potocznej mowie jest „winkielakiem" — jedna rzecz a ma trzy nazwy i której się trzymać? Myśl kol. Galewskiego o stworzeniu Komisji Językowej, byłaby jedynym i doskonałym wyjściem z tej sytuacji, lecz z zastrzeżeniem, że nie wolno byłoby nikomu wydać fachowej książki, przed uzgodnieniem nazw ustalonych przez Komisję Językową.

Gdynia. **R. Kwiatkowski**

Fundusz wczasów Pracowniczych K.C.Z.Z.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przez robotników, dla robotników utworzony — daje możność najszerszym masom korzystać z dobrze zasłużonego urlopu w rozrzuconych po całym kraju domach wypoczynkowych. Macie takie domy w górach i nad morzem, w lasach i nad jeziorami, w dawnych dworach pańskich i w rezydencji panujących, oddanej przez Prezydenta na potrzeby Wczasów Pracowniczych w wolnej i demokratycznej Polsce.

W trosce o Wasze zdrowie — dążymy do starannego wyboru miejscowości, w których ma powstać ośrodek wypoczynkowy: najlepszy pod względem bogactw naturalnych, obdarzony pięknem przyrody, wysoko wyposażony w sensie urządzeń higieniczno-sanitarnych w terenie. W trosce o Waszą wygodę, dążymy do przystosowania domów, nie tak dawno niedostępnych jeszcze człowiekowi pracy, we wszystkie urządzenia potrzebne Wam dla wyzyskania najlepszego Waszego urlopu: macie skromne, ale estetycznie urządzone wnętrze pokoju Waszego i pokojów wspólnych, macie starannie przystosowany do Waszego gustu i upodobań teren domu wypoczynkowego. W trosce o Wasze zamiłowania sportowe — dążymy do urządzenia Wam w pobliżu boiska i kortu tenisowego, wybieramy tereny narciarskie i saneczkowe, urządzamy wygodne plaże czy przystanie. W trosce o Wasze potrzeby kulturalne, chcemy, byście mieli w każdym domu wypoczynkowym świetlicę i czytelnię pism, szafę z książkami, radio czy instrument muzyczny.

Kierownik domu wypoczynkowego F. W. P. dba o Wasze racjonalne wyżywienie, jeset odpowiedzialny za całokształt życia w domu wypoczynkowym i jego tryb; kierownik kulturalno-oświatowy uprzyjemni Wam czas wycieczką czy spacerem, poważniejszą dysputą, czy urozmaiconym wieczorem rozrywkowym.

Robotnik przędzalni łódzkiej — spotka się w domu wypoczynkowym z robotnikiem ciężkiego przemysłu śląskiego, towarzysz z doków szczecińskich wypoczywa u nas z garbarzem lubelskim, nauczyciel z traczem.

Każdy robotnik czy pracownik, należący do związków zawodowych, zrzeszonych w K. C. Z. Z. — korzysta z domów wypoczynkowych F. W. P.

Członkowie Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego zgłaszają się w swoich Okręgach przez Rady Zakładowe.

Ośrodki wypoczynkowe F. W. P. czynne są cały rok! Ośrodki wypoczynkowe F. W. P. wrócą Ci siły i zdrowie!

O racjonalnem odżywianiu się

Organizm ludzki dla swego normalnego rozwoju potrzebuje, aby w pożywieniu dostarczyć mu odpowiednich ilości białka, tłuszczów i węglowodanów. Z tych trzech składników bowiem organizm czerpie materiał na budowę nowych komórek, wytwarzanie energii potrzebnej dla utrzymania ciepłoty ciała, trawienia pokarmów oraz siły potrzebnej do wykonywania pracy, jak również wytwarza składniki zpobiegające chorobom infekcyjnym. Najważniejszym składnikiem naszego pożywienia jest białko, które służy organizmowi jako materiał budulcowy i energetyczny. Znajduje się ono w mięsie, jajach, serze, mleku, śmietanie i jarzynach strączkowych. Tłuszcze i węglowodany (produkty mączne i cukier) dostarczają organizmowi ciepła i siły. W budowie kości i innych narządów naszego ciała biorą udział sole mineralne, które znajdują się głównie w owocach i jarzynach. Ważnym czynnikiem w rozwoju organizmu jest również woda, która stanowi 65 proc. masy organizmu i pośredniczy w rozprowadzeniu pokarmu.

Prócz wyżej wymienionych składników pożywienie musi zawierać odpowiednią ilość witamin czyli życianów, bez których organizm rozwijać się nie może. Brak ich w odżywianiu powoduje różne choroby jak gnilec, krzywica, kurza ślepota, bezpłodność, wypadanie włosów i inne. Aby pożywienie posiadało wartość dla organizmu, musi składać się z odpowiedniej ilości kalorii.

Kaloryczne wartości pokarmów: 1 g białka daje 4,1 kal., 1 g węglowodanów daje 4,1 kal., 1 g tłuszczu daje 9,3 kalorii.

Dzienne średnie zapotrzebowanie organizmu u ludzi rozmaitej kategorii pracy:

1) Zajęcia siedzące z nieznaczną pracą mięśniową (urzędnicy, pisarze, księża itp.) — 2.200—2.400 kalorii.

2) Zajęcia siedzące ze znaczną pracą mięśniową (krawcy, mechanicy, nauczyciele, składacze maszynowi itp.) 2.400—2.800 kalorii.

3) Średnio ciężka praca fizyczna (szewcy, drukarze, introligatorzy, listonosze itp.) — 3.000 kalorii.

4) Ciężka praca fizyczna (malarze, stolarze, ślusarze, tokarze itp.) 3.400—3.600 kalorii.

5) Intensywna praca fizyczna (robotnicy rolni, drogowi, murarze itp.) — 4000 i więcej kalorii.

Przykład dziennej racji pokarmowej:

Rodzaj produktu	Ilość gramów	białka	tłuszczu	węglowodanów	daje kalorii
mleko	500	16	17	24	322,1
masło	40	—	32	—	297,6
smalec	20	—	16	—	148,8
mięso	150	24	11	—	200,7
ser chudy	50	12	6	3	117,3
jedno jajko	—	6	5	—	71,1
chleb	400	25	—	190	881,5
ziemniaki	250	3	—	50	217,3
mąka, kasza	100	11	—	70	332,1
jarzyny	150	—	—	6	42,6
owoce	150	—	—	16	65,6
cukier	75	—	—	74	303,4
razem	1885	97	87	433	2982,1

Witaminy:

Witamina **A.** Rola w organizmie: Reguluje prawidłowe funkcjonowanie, sprzyja wzrostowi dzieci i młodzieży, uodpornia na choroby zakaźne.

Główne źródła witamin: Wątroba, tran, wątroba ryb, mleko pełne, masło, marchew, kapusta, selery, borówki maliny, brusznice.

Obiawy awitaminozy (braku witamin). Czyraczyca, owrzodzenia, ropienia, kurza ślepota, skłonność do chorób zakaźnych.

Witamina **B.** Rola w organizmie: Zapobiega chorobie beri-beri, sprzyja normalnej przemianie materii.

Główne źródła witamin: Drożdże piwne suszone, otręby ryżowe, mąka owsiana, szynka, żółtko jaja gotowanego.

Obiawy awitaminozy (braku witamin): Beri-beri — ciężka choroba nerwów, za-

nik mięśni, spadek ciśnienia krwi, skłonność do otyłości.

Witamina C. Rola w organizmie: Sprzyja normalnej przemianie materii.

Główne źródła witamin: Świeże pokarmy roślinne, cytryna, pomidory, ziemniaki, sałata, szpinak, poziomki, czereśnie, czerwona kapusta.

Obiawy awitaminozy (braku witamin): Szkorbut czyli gnilec, puchnienie dziąseł, wypadanie zębów, złe samopoczucie, nienormalna przemiana materii.

Witamina D. Rola w organizmie. Reguluje prawidłowe osadzanie się soli wapniowych w rosnących kościach.

Główne źródła witamin: Trany rybie, żółtko jaja, drożdże suszone.

Obiawy awitaminozy (braku witamin): Krzywica, rozmiękczenie kości, skłonność do deformacji kośćca.

Witamina E. Rola w organizmie: Konieczna dla normalnych funkcji rozrodczych.

Główne źródła witamin: Kiełki nasion słodu, suche kiełki pszenne, rzeżucha, sałata, groch, mięso wołowe, drożdże, banany.

Obiawy awitaminozy (braku witamin): Zaburzenia organów rozrodczych, bezpłodność, niedorozwój tarczycy, przemęczenie, bezsenność.

Witamina H. Rola w organizmie: Odgrywa ważną rolę w przemianie tłuszczów skóry.

Główne źródła witamin. Wątroba, nerki, drożdże.

Obiawy awitaminozy (braku witamin): Cierpienia skóry w wieku niemowlęcym, łuszczenie się skóry, łojotok, wypadanie włosów.

Alkoholizm

Jedną z wielu plag, jakie niszczą siły żywotne naszego narodu, jest alkoholizm. Nałóg pijaństwa jest rozpowszechniony w społeczeństwie polskim wprost w krańcowym nadmiarze we wszystkich zawodach równorzędnie. Koledzy piją wódkę przy każdej — jak się to mówi — okazji, jak i również z okazji, że wkrótce nadarzy się okazja. Każde spotkanie rozpoczyna się od słów: co z wami słychać? czy też, jak się macie? — kończy się odpowiedzią gdzieś w restauracji, gdzie po pierwszym, bezwzględnie koniecznym kieliszku następuje drugi, trzeci, piąty itd., aż często po wypiciu dużej ilości alkoholu doprowadzają się do takiego stanu, który trudno już zaliczyć do ludzkich.

Oczywiście po takim upiciu się, wracając do domu, szczęśliwie się składa, jeżeli nie napotkają ludzi lub przedmiotów, które im przeszkadzają, a które uważają za konieczne usunąć, co jest połączone często z awanturą i ewentualnie z pobiciem niefortunnego przechodnia, czy też sami dzielni kompani nie otrzymują uwag namacalnych w postaci kilku guzów lub spędzenia nocy na posterunku.

Piszę nieco humorystycznie, lecz sprawa ta przedstawia się bardzo poważnie i budzi obawy, co dalej będzie, gdy tego zastraszającego objawu, jakim jest nadmierne picie alkoholu, nie opanujemy. Robotnicy piją wódkę gdzie i kiedy się tylko da bez żadnego umiaru, upijając się bardzo szybko, ponieważ organizmy osłabione niedożywieniem sześcioletnim, szybciej ulegają zatruciu. Pod wpływem alkoholu niejeden nie wie, co czyni, niejednokrotnie postępując tak, że zraża do siebie otoczenie, które odwraca się od niego z niesmakiem, gdyż na szczęście nie wszyscy się upijają całkowicie. Zanim taki pijany jegomość przyjdzie do domu, bywa narażony na dziesiątki najrozmaitszych przygód, kończących się nieraz wprost tragicznie. Na drugi dzień po upiciu się złe samopoczucie, niechęć do wszystkiego, a szczególnie do pracy. Trzeba czekać przynajmniej dwa dni zanim alkohol zostanie wydalony z organizmu i samopoczucie na tyle się poprawi, że jest w stanie jako tako pracować.

Nadużywanie alkoholu odbija się w przyszłości ujemnie i na potomstwie. Dzieci alkoholików to przeważnie cherlaki, idioci i epileptycy. Często rodzice dziwią się, gdy dziecko ich jest niezdrowe i zdradza objawy niedorozwoju fizycznego i umysłowego, ale nigdy nie chcą się nawet sami przed sobą przyznać, że powodem nieszczęścia to ich wina, po większej części ojca alkoholika. Społeczeństwo w tym wypadku nie ma żadnego pożytku z takiego chorego obywatela, rodzina również, ponieważ jest nieproduktywny i trzeba go utrzymywać. Takie to skutki sprowadza nadużywanie alkoholu.

Dla nas, drukarzy, ujemne działanie alkoholu jest jeszcze więcej spotęgowane, ponieważ przez wykonywanie zawodu jesteśmy skłonni do schorzeń płucnych, a nic tak nie sprzyja rozwojowi choroby, jak właśnie alkohol. Największe spustoszenie w organizmie ludzkim powoduje alkohol, gdy się go używa systematycznie, t. zn. codziennie choćby nie wielką ilość. I lepiej jest raz na jakiś czas upić się, niż codziennie pić po dwa czy choćby jeden kieliszek. Gdy się jednorazowo wprowadzi do organizmu większą ilość alkoholu, to organizm natychmiast zareaguje i wydali nazewnątrz niepożądany i trujący alkohol, natomiast w małych a systematycznych dawkach zatruwa stale, powodując wspomniane zmiany ustrojowe w naszym organiźmie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę lata powojenne, to musimy stwierdzić z przykrością, że nigdy dotychczas nie zaobserwowano takiego nasilenia picia alkoholu, jak właśnie obecnie. Czym to tłumaczyć? Zarobki są stosunkowo bardzo niskie w porównaniu z cenami artykułów pierwszej potrzeby, a alkohol jest przecież drogi! Wobec tego dzieje się to z krzywdą dla rodzin osób pijących. Bo chcąc mieć odpowiednie pieniądze na wódkę, musi się uszczuplić budżet domowy. Oczywiście wynikają z tego powodu najrozmaitsze nieporozumienia rodzinne, w żadnym wypadku nie ułatwiające życia. Widzimy więc, że wyłania się tu jeszcze jedno zło, które pociąga za sobą używanie alkoholu, a to zwiększenie niedostatku, który i tak dotkliwie daje się odczuwać. Systematyczne zubożenie poszczególnego obywatela powoduje obniżenie stopy życiowej większości społeczeństwa, ponieważ robotnik zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilościowym.

A teraz przypatrzmy się temu zagadnieniu, jak ono wygląda gdzieindziej i czy u nas nie dałoby się temu coś zaradzić. Ciekawą rzeczą jest to, że np. w takich krajach jak Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Anglia i Francja robotnicy żyją na zupełnie odmiennej stopie życiowej. Mieszkają, ubierają się i odżywiają lepiej od nas, mimo iż kraje te nie są tak bogate jak Polska. Czemu to przypisać? Otóż w krajach tych robotnik nie przepija tak poważnych odsetek swego zarobku, jak robotnik w Polsce. Postępując rozumnie i to co ma zużyć najmniej właściwie, na wódkę, obraca na zakupno artykułów potrzebnych do racjonalnego odżywiania się, na opłacenie odpowiedniego mieszkania, na przyzwoite ubranie się i na właściwie pojętą rozrywkę, a więc kino, teatr, koncerty, książki i czasopisma, które pozwalają na dokształcanie się. Po prostu obywatel ma większą świadomość wartości pieniądza.

Osądźcie sami bezstronnie, co daje większą korzyść doraźnie i na przyszłość. Czy bezmyślne tracenie pieniędzy w restauracjach wraz z utratą zdrowia, czy też odpowiednie utrzymanie rodziny, miłe mieszkanie, kulturalna rozrywka i czysty, nie poplamiony garnitur! Przypuszczam, że to drugie na pewno będzie pod każdym względem korzystniejsze. Dlatego warto zastanowić się nad powyższym i zlikwidować to przerażające zatruwanie się alkoholem, powodujące tylko choroby i obniżenie stopy życiowej równocześnie z zatratą godności ludzkiej.

S. F.

Zarząd Główny Związku, Kraków, Rynek Główny 34, II. p., of. prawa. Tel. 564-31. Redaguje Komitet. — Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Kraków, Rynek Gł. 34. — Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M-15941